Z powodu braku znaczków pocztowych należytość opłacona gotówką

Nr. 101 — Kraków, środa 28 kwietnia 1920 — Rocznik XXiX.

26 M miesięcznie z odsyłką

W Krakowie bez odsyłki miesięcznie 24 Mk — Zagranicą miesięcznie 32 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk, w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

Mowa budżetowa posła Daszyńskiego

wygłoszona w Sejmie 24 kwietnia

Wysoka Izbo! Nie o wiele różne są moje refleksye wobec budżetu pana Grabskiego od tych, których doznawałem przed niespełna rokiem, kiedy rozpatrywaliśmy pierwszą próbę budżetu polskiego. I ten budżet nie jest jeszcze rzeczywistym realnym budżetem. Jestto budżet tworzony przez wojnę i przez nieudolność ministra finansów, budżet, w którym żadna pozycya nie jest pozycyą stałą, bo jeżeli w ustawie skarbowej powiedziane jest w art. 2, że każdy minister może do 25% przekroczyć swój kredyt, jeżeli zgodzi się na to pan minister skarbu, to zgodzą się panowie, że zatracamy tutaj wszelką pewność cyfr uchwalonych przez sejm.

Jeśli dalej w tymże samym artykule powiedziane jest wyraźnie, że w razie nieobecności Sejmu rząd może wydawać pieniądze pod warunkiem, że w razie zebrania się Sejmu przedłoży owe swoje wydatki do zatwierdzenia, — to mamy tutaj w najczystszej formie osławiony 14 paragraf osławionej austryackiej konstytucyi, mamy tutaj sparaliżowanie woli twórczej Sejmu.

Jeśli przyjrzymy się sposobom, jakimi pan minister skarbu stara się o dochody, to zobaczymy, że między nim a jego antypodą polityczną panem Bilińskim niema niemal żadnej różnicy. Jest tylko jedna różnica, że pan Grabski nie krępuje się tak, jak się krępował pan Biliński. Pan Grabski robi wrażenie młodego bardzo ministra finansów, dla którego drukowanie miliardów nie stanowi tych wyrzutów sumienia i nie tworzy tych skrupułów, które były jeszcze w piersi starego, wypróbowanego ministra finansów p. Bilińskiego. Pan Biliński zdążył nadrukować bardzo jeszcze małą liczbę biletów bankowych, pan Grabski już się nie krępuje wcale.

O ile chodzi o źródła pożyczek, a to jest właściwym dochodem naszym, bo my żyjemy na kredyt, to p. Biliński z tej samej trybuny w mowie swojej inauguracyjnej powiedział dosłownie to, co pan Grabski: Będziemy prosić społeczeństwo, ażeby nam pożyczyło dobrowolnie, a gdyby nie chciało pożyczyć dobrowolnie, to sięgniemy do pożyczki przymusowej. We wczorajszej mowie p. Grabski to samo, niemal temi samemi słowami powiedział z tą różnicą, że użył wyrażenia, iż pożyczka przymusowa będzie karą za brak patryotyzmu.

Proszę panów, jestto wogóle zabawne widowisko przypatrywać się ministrom finansów, których myśl finansowa opiera się o morały.

Morał, zwrócony pod adresem klasy posiadającej, której rozwydrzenie paskarskie przekroczyło wszelkie granice, dla której morał daje tylko powód do wybuchów serdecznego śmiechu!...

P. Grabski powiada, że chce pożyczyć 6 miliardów od klasy posiadającej, bo klasa uboga nie będzie miała czego składać z tych swoich marnych fenigów, a równocześnie powiada tej samej klasie, że wkrótce ma zamiar 5 miliardów w drodze przymusowej wydobyć. Przedstawmy sobie paskarza w tej sytuacyi, wobec tych dwóch apelów p. Grabskiego, jak on zareaguje? Przedewszystkiem zareaguje w ten sposób, że jeśli mają mu wydobyć 5 miliardów z kieszeni, to poczeka aż w drodze przymusowej p. Grabski wydobędzie mu 5 miliardów ale nie będzie się z pewnością spieszył, panie ministrze finansów, zasługiwać się tam, gdzie chodzi o składanie 5 miliardów.

Prosty rachunek — pomieszanie dwóch zasad pożyczki: dobrowolnej z pożyczką przymusową — tworzy to, że pożyczka dobrowolna, jeśli pożyczka przymusowa będzie uważana na seryo, nie uda się. Jeśli mam pod przymusem zapłacić 5 miliardów, to nie będę spieszył się z dobrowolnem płaceniem 5 miliardów, skoro i tak mnie tych 5 miliardów nie minie, — bo sam pan minister zapowiada te 5 miliardów w swoim budżecie.

I to są skutki tej chwiejności, które ratuje się zawsze niczem innem, jak drukowaniem papierów bankowych i mnożeniem drożyzny i dewaluowaniem marki polskiej przez ten klasyczny środek, pozbawiający wartości każdą walutę na świecie.

DROŻYZNA.

Cóż mam mówić o budżecie, który nie przewiduje wcale **wzrostu drożyzny?...**

Wszak byliśmy świadkami, że pomiędzy styczniem r. b. a marcem ceny najważniejszych przedmiotów użyteczności podskoczyły o 200, 300, 400%. Jakimże prawem możemy zamykać oczy na to, że ten budżet nie wytrzyma skutków tej drożyzny szalonej, którą tego rodzaju polityka tego rodzaju jeszcze potęgować musi. Jesteśmy głęboko przekonani, że system podwyższania pensyi bez równoczesnego zaprowadzenia sekwestru na środki żywnościowe (Głosy: Sekwestry pracy!) jest, proszę panów, nonsensem, jest **potęgowaniem tej drożyzny**, jest premią dla paskarzy, jak później jeszcze wykażę, jest bodźcem szalenie prącym przymusowo do strejku masowo robotników.

RUJNUJĄCA GOSPODARKA.

Jeżeli się przyjrzymy zjawisku takiemu, że kolej nie jest w stanie przetransportować tych środków żywnościowych, któremi dysponuje p. minister aprowizacyi, jeżeli popatrzymy się, że miliard, wydany na uprawę i obsianie odłogiem leżących gruntów, staje się przyczyną obrotów wewnętrznych w ten sposób uporządkowanych, że jeden rolnik kupuje od drugiego, przy pomocy kredytu państwowego, powiedzmy ziarno na zasiew, a z zagranicy nie sprowadzono owych tysięcy pługów parowych, czy benzynowych, które były potrzebne, aby uprawić rolę... (Ks. **Dziennicki**: Pługi są, tylko benzyny niema!) Ależ pługów niema, a benzyna jest właśnie! (Wesołość). Jeżeli nie sprowadzono ziarna na zasiew z zagranicy, to mamy tu pustą zupełnie operacyę finansową, która wyprowadziła ze skarbu państwa miliard, a która w niczem nie wpłynie na stan naszego rolnictwa. To są rzeczy tak jasne i tak proste, że tylko rząd, którego ministrem finansów jest deklamujący fanatyczno-patryotyczne mowy pan minister Grabski, tylko taki rząd tego nie widzi.

Proszę panów, pan Grabski ma pod swoją bezpośrednią władzą ropę i przetwory ropy. Dobrał sobie ludzi zupełnie partyjnych, swoich mężów zaufania, powyrzucał fachowców i cobyście panowie na to powiedzieli, gdybym przytoczył fakt, że oto **znaczny transport ropy naftowej daje się Czecho-Słowacyi za dostarczenie drzewa.** Drohobycz, który leży w środku lasów niemal dziewiczych w tej części kraju, wysyła ropę do Czecho-Słowacyi, żeby uzyskać za to transport drzewa.

(Ks. **Dziennicki** przerywa). Ksiądz jest bardzo dobrym przerywaczem mów, ale trzeba coś wiedzieć, żeby módz przerywać. Niech się ksiądz najpierw dokładnie dowie, a potem będzie przerywał.

Proszę wziąć takie zjawisko, jak np. ogromna transakcya ropy, zrobiona przez p. ministra do Francyi. Nie znam dokładnie natury tego interesu finansowego, ale Czesi, którzy mają te same rafinerye, jakich pełna jest na szczęście zachodnia Galicya, powiadają, że gotowi są zapłacić tę samą cenę co Francya, żeby przerobić u siebie tę ropę i sprzedać tę przetworzoną ropę do Francyi. Jak, na Boga, może powstać i rozwinąć się przemysł naftowy, przemysł wielki, przemysł cenny, za który krwawią się żołnierze polscy na froncie, jeśli my materyał surowy w ilości ogromnej, zdaje się 20.000 cystern, jeśli my ten materyał surowy sprzedajemy. (Przerywania). Jeszcze nie doszedł do skutku. Bardzo dobrze. Jeśli tak jest, to uważam moją mowę za nadzwyczajnie cenną dla Polski. Proszę mi wytłomaczyć politykę rządu finansową i przemysłową, gdy w chwili, kiedy metale spadają w całym świecie, w Polsce cena metali rośnie.

PARTYJNA POLITYKA P. PEPŁOWSKIEGO.

A weźmy **politykę ochrony pracy** jednego z panów ministrów, pana ministra pracy i opieki społecznej. (Głosy). Co ja mam odpowiedzieć na te wykrzykniki. Proszę wziąć politykę p. ministra pracy. Przed miesiącem przeszło rozpoczął się ruch cennikowy w najważniejszem zagłębiu Polski, w zagłębiu węglowem Dąbrowy Górniczej. 35 tysięcy górników, podstawa naszego kolejnictwa, naszego przemysłu, naszego rolnictwa, dostarczyciele ogromnej większości naszych zapasów węgla! Zdawałoby się, że z tego rodzaju stanowiskiem nie wolno prowadzić eksperymentów i nie wolno się trudnić lekkomyślnem rozdrażnianiem, że spokoju rzeczy tam swawolnie poruszać nie wolno. Zamiast tego widzimy w walce tej cennikowej, która z początku wydawała się całkiem normalną, wyraźne wprowadzenie z góry jakiegoś rozkazu z polecenia ministra, jakąś silną segregacyę klasy robotniczej, otaczanie protekcyą mniejszości zorganizowanych zawodowo, ażeby poróżnić ją z ogromną większością górników, zorganizowaną w innym związku zawodowym. (Głos). Niech pan będzie łaskaw argumentem odpowiedzieć na moje argumenty. (Głos: Odpowiem panu posłowi). Bardzo dobrze, jestem ciekawy. Jeśli się mniejszość proteguje przeciw robotnikom większości i dąży się za to katastrofalne niemal naprężenie i minister pracy, który ma pomagać prezydentowi ministrów i rządowi w wykończeniu, w ukrócaniu, w regulowaniu każdej walki cennikowej, staje się czynnikiem zaburzającym tę walkę cennikową, — to przyznacie mi panowie, że taki członek rządu nie zasługuje na to, aby naprawdę poważnie brać go za czynnik ładu, za czynnik porządku i, darujcie mi to panowie, za czynnik rozumu. Nie myślę wchodzić w szczegóły; bo gdybym szczegółów tych chciał mnożyć więcej, to mowa moja przemieniłaby się w szereg skarg przeciw faktom, których z pewnością nie chciał wywołać premier, kiedy z tej trybuny podczas objęcia swoich rządów mówił, że będzie dążył do wyrównania sprzeczności, do pojednania wszystkich.

PATRYOTYCZNE FRAZESY, A KIEPSKA GOSPODARKA.

Nie o to mi chodzi dzisiaj, tylko chodzi mi o to, aby wykazać w głównych zarysach, **że ten plan budżetowy nie jest żadnym planem budżetowym, że jestto fantazya, że jestto improwizacya**, że jestto powołanie się na rzeczy, których niczem nie uda się określić panu ministrowi finansów. Jego mowa patryotyczna na wszelki

respekt zasługuje; jego serce płonie najczystszą miłością Ojczyzny, — owszem zgoda; ale myśmy chcieli naprawdę ministra finansów, któryby postawił finanse polskie nie w tem położeniu, żeby marka polska leciała, jak obłąkana jakaś, w dół, i żeby cały przemysł, całe życie polskie, stawało się niczem innem, jak kolonią zagranicy.

ISTOTA I CEL WOJNY Z ROSYĄ.

Pan minister mówił z westchnieniem zupełnie zrozumiałem, że przecież przyjdzie chwila, że ta wojna się skończy. Ale zapomniał o tem, że chwila ta, jeśli koniec wojny będzie przedłużony, zastanie nas obdartych do naga, zastanie ludzi, od których wykupiono wszystko, co tylko wykupić było można, zastanie naród, który będzie skazany na pomoc w najprymitywniejszych może funkcyach, pomoc zewnętrzną, pomoc niezmiernie drogo opłaconą. Powiedziano, że budżet **ten jest budżetem wojny.** Przecież obowiązkiem naszym dzisiaj w drugim roku wojny, którą prowadzimy własnym wysiłkiem, jest przyjrzeć się logice tej wojny, przyjrzeć się jej najgłębszej istocie, aby zrozumieć, czem cele wojny powinny i mogą być osiągnięte, aby krwawym rozpędem armia nasza nie dostała się wraz z narodem w ulicę bez wyjścia, abyśmy nie musieli kiedyś cofać się i płacić kosztów odwrotu i kosztów bezmyślności. Trzeba zastanowić się nad logiką i nad celem tej wojny. Wojna ta powstała na gruzach caratu; wojna ta z konieczności została narzucona Polsce przed półtora rokiem w celu obrony niepodległości i można powiedzieć śmiało, że wojna ta jest następstwem zdarzeń na wschodzie, które wywołała rewolucya rosyjska. Znaczną część naszych sił zawdzięczamy rewolucyi rosyjskiej.

Gdyby carat istniał z nienaruszoną swoją organizacyą, wówczas musielibyśmy prowadzić wojnę w gorszych niż dzisiaj warunkach. Rewolucya strzaskała carat, a pierwszym następstwem tego strzaskania caratu były dwa procesy. **Jeden,** który nas nie obchodzi od czasu rozwoju **rewolucyi, to jest proces wewnętrznego układu stosunków Rosyi, druga zaś część rewolucyi,** mojem zdaniem równie ważna jak owa walka straszliwa, której widownią jest Rosya, to jest **rozpętanie narodów ujarzmionych i podbitych przez Rosyę do odzyskania niepodległości, do odłączenia się od państwa rosyjskiego.** To jest tej wojny dla nas logika najgłębsza, to **jest dla rewolucyonisty, czy dla reakcyonisty, ale dla Polaka,** który widzi w tej wojnie wielką **walkę o niepodległą Polskę,** logika, cel i uzasadnienie. **Logiką całą** tej wojny będzie nietylko rozbicie owego układu, który przez dwieście kilkadziesiąt lat tworzył się po trupach narodów i nazywał się caratem, ale rozbiciem samego narodu rosyjskiego na szereg luźnych mniej lub więcej luźnie ze sobą spojonych autonomicznie, czy federatywnie złączonych części.

Mylą się zasadniczo ci, którzy sądzą, że Rosya dawna z tej rewolucyi powstanie w tej formie scentralizowanej, którą ludzi nas dzisiejsza doba w Rosyi, doprowadzająca do najszaleńszej centralizacyi komunistyczno-bolszewickiej, w formie rządów komisarzy ludowych w Moskwie. Naród chłopski, rozrzucony na przestrzeni milionów kilometrów, przestanie z siebie z siłą rzeczy wydawać tę klasę rządzącą, która racyę swego istnienia, wychowania i tam dalej widziała w ujarzmieniu obcych narodów, w tworzeniu olbrzymiej, największej na świecie maszyny ucisku i wynaradawiania, jakim był czynownik rosyjski. (Ksiądz **Maciejewicz:** Wcale nie! **Głosy:** O honor Rosyi ksiądz Maciejewicz walczy!).

Naród ten powtarzam, stracił możność owej szalonej centralizacyi rządu, jakiej świadkami byliśmy od Piotra Wielkiego, owej przewagi nie bywałej Petersburga, tego wieloramiennego polipa, rządzącego narodami od Kalisza aż do Władywostoku. Logiką i następstwem rozbicia caratu, logiką procesu, którego jedną cząstką zaledwie jest wojna polsko-rosyjska, logiką tą jest nowy układ rzeczy na wschodzie.

Tej logiki nie zrozumieli ci panowie koledzy, którzy w cząstce procesu dziejowego się znajdując, nie mają zrozumienia dla tego procesu na wschodzie Europy. Ci panowie, którzy powiadają, że to wszystko nie egzystuje, że rewolucya to jest jakaś chwila obłędu, że narody wyzwalające się to jest rzecz, na którą można wzruszyć ramionami, jeśli nie mają one dostatecznej jeszcze siły, organizacyi, broni itd. itd., ażeby na Rosyi czy bolszewickiej, czy jakiejkolwiekbądź niepodległość swoją wywalczyć; którzy sądzą w prostocie swojej patryotycznej duszy, że lepiej jest ten proces przeciąć i lepiej jest z Rosyą zawrzeć pokój nie na warunkach odpowiedzialności, niepodległości i wolności ludu, ale wspólnymi stać się z Rosyą gnębienia ludów; którzy opowiadają, że najprostszą dla Polski rzeczą jest wspólna granica na całym wschodzie między Polską a Rosyą, że owa wspólna granica stworzy większą Polskę; którzy drżą przed tą myślą, że powstanie **federacya wolnych ludów;** którzy marzą jeszcze o tem, że będą dalej dzielić ludy na wolne i niewolne, na słabe i silne, na zależne i panujące.

Mieści się w tem cały sposób myślenia przedwojennego, mieści się w tem mimowolna **część dla caratu, która aż tu w tych ławach daje się jeszcze dziś w niepodległej Polsce słyszeć,** mieści się w tem przyzwyczajenie do myśli, że my musimy być zależni w jakiś sposób od Rosyi, więc lepiej, jeśli będziemy z nią fraternizować tak, że z serca jej i sympatyi wydrzemy Niemców. Ale oto ta myśl, rzekomo patryotyczna, łamie się na każdym kroku o rzeczywistość, łamie się o to podnoszenie głowy ludów chłopskich, nad którymi przechodzą z pogardą do porządku dziennego potomkowie i wielbiciele właścicieli latyfundyów i tej szlachty i tych królewiąt, którzy właściwie na Ukrainie byli zaiste władzą suwerenną panującą, i kiedy chłopi w mniejszym lub większym stopniu niezdolni jeszcze do utworzenia własnej państwowości w tem znaczeniu, w jakiem widzimy ją ukrzepioną na Zachodzie, kiedy chłop ten z motywów jemu dostępnych porywa oręż przeciwko temu, kto go gnębi, kto go uciska, kto go okrada, kto go gwałci, — wówczas z pogardą mówi się, że to są watahy, a wodzowie tego chłopstwa watażki i hersztowie.

To jest **stara, ciemna, szlachecka polityka reakcyjna, która nie rozumie tego, co się tworzy przed nią, która chce wstrzymać bieg wypadków na wschodzie.** Ale zdaje mi się, że **wschód runął, jak kra lodu na wodzie. Wojna światowa i rewolucya rosyjska i wojna polsko-rosyjska — to trzy czynniki, które działają tu na bliższym i na dalszym wschodzie, kształtując ten wschód inaczej.** Cokolwiekbyście panowie rzucili pod koła dziejowe, to koła te pójdą naprzód w kierunku takim, że Polska, która czerpie z niepodległości narodów wszystkie swoje moralne siły i główną egzystencyę, racyę i prawo nieśmiertelne, że **Polska ta żyć będzie i potęgować się wolnością sąsiadów, że Polska ta na niewoli sąsiadów oprzeć się dzisiaj już nie jest w stanie.** My nie wytworzymy centralizacyi, o której wy marzycie, my nie wytworzymy biurokratyzmu i militaryzmu tak szalonego, któryby podjął rolę caratu.

Nasi bohaterowie narodu to nie będą bohaterowie w rodzaju Piotra, czy Katarzyny, czy Mikołaja. **Nasi bohaterowie narodowi będą bohaterami walki o wolność.** Ta jest różnica między zasadami, podstawami, racyą i rozpędem naszej polityki między wami, a nami. (Ksiądz **Maciejewicz** przerywa). Niech już ksiądz do tych czynników łaskawie się zwróci. (Ks. **Maciejewicz:** Byle tylko Galicya istniała, to wy wszystko oddacie!).

PRZECIW ENDECKIEJ POLITYCE IMPERYALISTYCZNEJ.

Otóż skoro tak jest, to rząd nie stronnictwa, lecz rząd polski i Sejm polski, nie mogą stanąć na stanowisku ujarzmiania, podbijania, ochronienia Rosyi, przerywania procesu, który się zaczął, — ten rząd ma racyę, jeśli idzie, chociaż opornie, chociaż ociągając się, przeciwko waszej polityce. Czyż nie widzimy przed nami zjawiska tak prostego, jak to, które doprowadziło narodową demokracyę do głosów opozycyjnych, wykrzykiwanych przeciwko rządowi, który był właściwie ich rządem, czyż nie widzimy, **że ten rząd, który gdyby mógł iść za narodową demokracyą, toby poszedł, ale nie może.** Historya, najprostsza logika tej wojny pcha go przeciwko wam, zmusza przeciwko wam występować i panowie możecie hałasować, ile chcecie, to wam nic nie pomoże. To jest proces, który nietylko rząd p. Skulskiego, ale każdy rząd, który będzie jakimkolwiek **rządem** odpowiedzialnym, chociażby przed własnem sumieniem, przed logiką i rozsądkiem, — to jest proces, który rząd będzie musiał od was oddalać.

Polska nie wróci do czasów uwielbiania caratu, uznawania scentralizowanej Rosyi, jako siły głównej, jako siły kierującej dla polityki polskiej. Raz już wyszliśmy z tej fazy i nie wstecz, ale naprzód drogą nas prowadzi, przez wolność taką samą ludów między nami a Rosyą leżących, jaką myśmy zdołali zdobyć. (Poseł Stanisław **Grabski:** Niech one sobie tę wolność wywalczą).

Panie kolego Grabski, pan jesteś zwolennikiem poglądu egoizmu narodowego. Tylko ja nie wiem, jak pogodzić egoizm narodowy z tem, że pan przyjechawszy do niepodległej Polski wywiesiłeś nad hotelem, w którym mieszkałeś, sztandar francuski. (Głosy: Nieprawda). Jakto nieprawda? co panowie możecie wiedzieć?!

Proces wyzwalania się tych ludów, zaczęty podczas wojny światowej, ujawniający i krystalizujący się już w czasie rewolucyi, doprowadził do skrystalizowania się niepodległej Finlandyi i Estonii, do faktycznej niepodległości Łotwy i Litwy. Widzimy zatem, że tam, gdzie warunki choć trochę sprzyjały, faktycznie te państwa powstały. A obok tych państw powstaje na południu Armenia, Gruzya, Rzeczpospolita Kubańska. Jednem słowem, plemiona napoły koczujące, plemiona pogańskie, nie rozporządzające żadną jeszcze możnością stworzenia prawidłowego aparatu państwowego, pchane są przemocą logiki wypadków i siły wypadków do tworzenia własnych państw. (**Głosy:** Plemiona kochające wolność, a nie Ukraina). Czekaj pan, o Ukrainie będziemy mówić. (Poseł **Załuska:** Powiedz pan, panie Daszyński, jaki sztandar wywiesiłeś 13 listopada na zamku królewskim, czy sztandar Rzeczypospolitej?) Żaden. (Poseł **Załuska:** Na czele manifestacyi poszedłeś pan z Saskiego placu i wywiesiłeś sztandar czerwony, międzynarodowy w asyście niemieckich żołdaków). Polski sztandar państwowy jest w 90 procentach także czerwony. (Wrzawa. Poseł **Załuska:** To jest cyniczna odpowiedź). Nie, nie cyniczna; wobec pana nie potrzebuję cynizmu, wystarczy w mojej duszy humor; cynizm jest za ostrą bronią przeciwko dzieciom, wystarczy dobrotliwy humor wobec pana. (Poseł **Załuska:** Tego pan nie zatrze humorem. Międzynarodowy sztandar wywiesiłeś pan na zamku królów polskich. — Wrzawa i śmiechy).

O WYZWOLENIE LUDÓW.

Jeśli tak wygląda zasadnicza linia wojny, to łatwiej dla nas będzie skonkretyzować **nasze zadania wobec Białorusinów i wobec Ukrainy.**

Co do **Białorusi** różnica między rządem, a między narodową demokracyą polega na stanowisku skrystalizowanem przez jednego z panów w komisyi na posiedzeniu jawnem — odkąd p. Grabski przestał być prezesem, to posiedzenia komisyi mogą być jawne (śmiech) — otóż różnica polega na tem, że federacya Polski z Białorusią daje wprawdzie, jak twierdził jeden z panów, większą granicę wpływów dla polityki polskiej, ale charakter tych wpływów zmienia i stwarza, jak on powiedział, mniejszą Polskę; nie zadawalając się zatem wpływami, które Polska z natury rzeczy, z siły rozsiedlania swego, znacznej swej kultury, może mieć na Białorusi, **Polska zrzeka się owej granicy państwowej, któraby dało zagarnięcie części Białorusi dość znacznej,** ażeby na owej małej Polsce tem większa Polska powstała.

Linii tej większej Polski panowie jeszcze nie podają. Nie sądzę, żeby mogła ją stanowić osławiona mapa Dmowskiego. Otóż pomijając możność urzeczywistnienia takiej polityki, to jednak twierdzę, że lepiej przeciwko tej polityce występuje, jak wszędzie tak i tutaj **prawo żywych narodów,** zamieszkałych **na** swojem terytoryum. Jeśli federacya Białejrusi z Polską nie da się urzeczywistnić w tych formach, któreby zabezpieczały ludności polskiej możność swobodnego rozwoju, zupełnie swobodnego rozwoju w owej autonomicznej Białorusi, to na ten wypadek my stale i ciągle stwierdzaliśmy, że **prawo narodów będzie decydowało,** czy w formie plebiscytu, czy w formie konstytuanty, która rozdzieli siły i układ ich uwidoczni. To jest narazie kwestyą techniki. Ale w każdym razie, jeśli cokolwiek działaćby przyszło na wschodzie, to jednem jedynem dla nas jest stanowisko, że gdzie jest większość Polaków, tam kraj będzie należał do Polski. Ale panowie nie dbacie o owe prawo narodów i powiadacie, że nawet tam jest Polska, gdzie jest 25 procent Polaków. Panów to nie krępuje i na tem tle **apetyty wasze stają się rosnące wraz z jedzeniem** zdobyczy **krwawej wojny.** To są rzeczy, które oświetlaine sytuacyę, konkretyzując zadania, musiały wywołać opozycyę z waszej strony i mogą wywołać walkę ogromnej większości społeczeństwa **przeciwko waszej imperyalistycznej polityce.** (**Głos:** Polski patryota). W konkretnej formie stanowisko Polski wywołało silną krytykę.

BŁĘDY ZAGRANICZNEJ POLITYKI RZĄDU.

Myśmy byli zupełnie innego zdania niż rząd co do zakończenia tej wojny przez rokowania pokojowe.

Myśmy powiedzieli, że rokowania pokojowe mają spełnić to, co wojsko przygotowało i że nie powinniśmy czekać aż do położenia kropki nad i przez ostatniego żołnierza polskiego na wschodzie, iż należy temu żołnierzowi pomoc, że dyplomacya nie na to jest, ażeby szła jak ciury o-

bozowe za armią, tylko dyplomacya powinna iść przed armią, powinna jej drogę torować, powinna robić wszystko, co potrzeba, ażeby w narodzie i na zewnątrz wśród aeropagu narodów zrozumiano dokładnie cel tej wojny, ażebyśmy nie byli przedmiotem oszczerstw i przedmiotem działań skrytobójczych poza granicami naszej Ojczyzny. (Głosy: Brawo!)

Rządowa dyplomacya okazała, się niezdolną. **Minister spraw zagranicznych jest ministrem, którego można nazwać ministrem zagranicy.** My nie widzimy zupełnie spełnienia tej koniecznej roli przez dyplomacyę, jaka jest jej nadana. — Ten rząd niczego nie wyjaśnił. Niczego nie wyjaśnili agenci dyplomatyczni tego rządu, z wyjątkiem jednego, który wystękał parę zdań w Londynie, że polityka polska nie jest imperyalistyczna, z wyjątkiem jednego księcia Sapiehy. Ten nasz rząd jest na polu zagranicznej polityki jak niezgrabna tanecznica, którą tancerz gdzie mu dogodnie przesuwa, która zamiata salę taneczną wśród śmiechu publiczności.

Myśmy zdecydowali razem z rządem zakończyć tę politykę prędzej i rząd byłby odniósł tryumf, gdyby politykę wojenną zakończył przed kontrrewolucyą w Niemczech i przed ofensywą, rodzoną siostrą tej kontrrewolucyi w Niemczech. Przed ofensywą marcową rosyjską zwlekano, naradzano się nad najprostszemi rzeczami i okazywano taką słabość wobec narodowej demokracyi, że ciągle ustępowano każdemu jej podszeptowi, aż wreszcie doczekano się, że przyszła ofenzywa i że wśród ofenzywy, bijąc się, krwawiąc się, pławiąc się w krwi przelewanej, winę tego przelewu krwi na Polskę zwalono i wołano że oto Rosya chce być miejscem pokoju, chce wymieniać surowce, których potrzeba światu cywilizowanemu, a rząd polski milczy, a rząd polski milczy i jeszcze raz milczy.

Musi być Borysów za wszelką cenę! — woła pan Patek. Za żadną! — woła pan Cziczerin. — I powstała humorystyczna bójka.

Prawda, że w akcie Cziczerina leży samobójstwo, że **w słowach Cziczerina leży koniec legendy rewolucyjnej, koniec legendarnej, nieprzejednanej walki między bolszewizmem, a między kapitałem świata.**

Bolszewicy, skarżąc się na Polskę, ofiarowali kapitałowi zachodniemu swoje usługi, których rezultatem będzie zamiana Rosyi w kolonię kapitałów międzynarodowych, eksploatacyę surowców rosyjskich. Ów kolega Cziczerina Krasin, który na to obalał w krwawych trudach burżuazyę własną, ażeby sprzedawać surowce i przywileje na te surowce burżuazyi obcej, doprowadzając rzecz do nonsensu, — przecina linię rewolucyi i zaznacza, że zmierzch bogów krwawych na wschodzie nastanie.

Ale, na Boga, trzeba było to wyzyskać, trzeba było Europie to powiedzieć, trzeba było cios politycznie i dyplomatycznie odparować podwójnie, nie trzeba było milczeć i stać w przedpokoju, a i nie trzeba teraz stać w przedpokoju, tylko apelować **do ludów Europy, które są największą potęgą. Ale jak można żądać od tego rządu, który nie skrywał swojej sympatyi ku endecyi, z nią się liczył i ją miał w środku rządu.** Bo przypuszczam, że pan Grabski, to mąż zaufania endecyi. (Głos: Tak samo i pan minister przemysłu).

Dochodzimy do starej prawdy, do starej polskiej praktyki, że źleby z nami było, gdyby nie armia. **Gdybyśmy skazani byli na dyplomacyę naszą, to bylibyśmy już dziś rozgromieni, bylibyśmy przedmiotem niechęci, niezrozumienia przez wszystkie narody świata.** Dyplomacya nie spełniła swego obowiązku w tej krótkiej, ale niezwykle trudnej i niezwykle ważnej grze, armia wytrzymała, armia z błędów dyplomacyi nie pozwoliła zrobić katastrofy i dlatego ta dyplomacya miała czas pójść znowu za armią i próbować zawrzeć porozumienie z narodami sąsiedniemi.

BIAŁORUŚ I UKRAINA.

Taka próba porozumienia, której jeszcze w szczegółach nie znam i której jeszcze oceniać nie mogę tutaj, została przez rząd wreszcie zrobiona **z Białorusią.** Podobno z **Ukrainą została zawarta formalna umowa,** podpisana przez reprezentantów rządu z obydwóch stron.

Otóż co do tego jedna uwaga: Panowie lubujecie się w poniżaniu w prasie tych mężów, z którymi my czyto walczymy, czy zawieramy traktaty. Bolszewików nazywaliście panowie rezunami, nazywaliście panowie wszystkimi obelgami, jakie język polski wymyśleć może. — Bolszewizm to przecież w części naszej prasy synonim ohydy, zbrodni, szaleństwa, bezmyślności — a ja mówię, że **bolszewizm jest to wielki ruch historyczny!** Trzeba zrozumieć przedewszystkiem co to za potęga która zdruzgotała największą maszynę ucisku, jaką Europa widziała od dwóch wieków, trzeba zrozumieć, jaka też to siła, która na miejsce tej maszyny postawić mogła swoją maszynę ucisku. Trzeba rozumieć, panowie koledzy... (Głos. Apologia zbrodni!) Wrzask panów nie wystarczy, obelgi panów nie wystarczą, zjawiska historyczne nie odmienią się, powiadam, jeżeli się pójdzie metodą murzynów, którzy wobec zaćmienia księżyca wychodzą i lżą tego wroga, który zaćmi księżyc, nie bądźcież panowie murzynami, bądźcie Polakami. **Trzeba rozumieć ten bolszewizm i trzeba rozumieć tę Ukrainę. Ale jeżeli panowie powołujecie się na to, że jeszcze nie oschła krew w Galicyi Wschodniej, że jeszcze łzy ciekną po ofiarach zamordowanych, to na Boga zrozumcie, że ta krew była nietylko polską, ale i ukraińską, że łzy były po obu stronach i męki były i są po obu stronach, bądźcież ludźmi, którzy widzą ludzi w obozach nieprzyjaciół.** (Ksiądz **Lutosławski:** Nawet złodziej bywa często postrzelony!) Księże, księże, wróć do nauki Chrystusa choć na chwilę! Zapominasz się! (Brawa na lewicy).

Więc owe nieprzyzwoite obelgi, które się drukuje w prasie wolnego narodu wobec gościa bądź co bądź, wobec człowieka, z którym armia nasza i rząd nasz zawiera traktat... (Ksiądz **Lutosławski:** Ubliżający dla Polski!) konieczny dla Polski, rozumny, odpowiadający koniecznościom w kierunku siły polskiej i w kierunku siły ukraińskiej! Wiedźcież jednak, że zostawiając wam pole ośmieszających, dziecinnych obelg, **nie pozostawimy pola działania na tem terytoryum, które dla Polski jest terytoryum niesłychanej wagi.**

Lżyjcie panowie dalej, jeśli Wam to ulgę przyniesie. Ci, którzy politykę robić będą, ci którzy wojnę prowadzą, nie dla obelg, nie dla nienawiści te rzeczy robić będą; to jest rzecz niska, rzecz drobnego mieszczaństwa, które szczujecie, aż do bezmyślności, aż do zapomnienia o najprostszych zasadach przyzwoitości dyplomatycznej, to jest rzecz drobno mieszczaństwa, w którem zasiedliście jako maklerzy międzypartyjni. Ale nie jest to polityka kraju, narodu i nie jest to polityka rządu.

NIEPODLEGŁOŚĆ UKRAINY.

Znajdujemy się w fazie tworzenia się Ukrainy. Jestem głęboko przekonany, że faza ta potrwa jakiś czas i byłoby szaleństwem prowadzić tak długo wojne, dopóki cała Ukraina się nie ukonstytuuje. Ale powiem, że to co zaczęła wojna dokończyć ma w zapasach pokojowych polityka: dyplomacya polska — i w traktacie, który jest koniecznością tej wojny, **trzeba uznać zasadę niepodległości Ukrainy.** (Brawo).

O ZAKOŃCZENIE WOJNY.

To są rzeczy, które w naszych ustach, w ustach ludzi dążących do zakończenia wojny, chociażby dzisiaj, nabierają tem większej wagi, bo zobowiązują nas na jak najdalszą przyszłość do walki pokojowej przy zielonych stolikach traktatów i zobowiązują nas na daleką przyszłość do walki w łonie narodu, ażeby wydobyć z niego te wszystkie siły cudowne wolności, które w nim tkwią. I dlatego w tej fazie podnosimy głos **za zakończeniem tej wojny.** Jesteśmy niemal u końca możliwości tego procesu wojennego, jaki wszczęty został w obronie bezpośredniej granic Polski. Dalsze prowadzenie wojny czyni z nas wątpliwej wartości sojuszników, narażając kraj na wstrząśnienia finansowe, narażając lud na wieczne wrzenie niezadowolenia, które musi się wyłaniać w aktach gwałtu, lub musi doprowadzić co gorsza do apatyi — gorszego wroga, niż porywy rewolucyjne.

Dalsze przeciąganie tej fazy wojennej to jest nasza ruina. Jeszcze jedna zima przeżyta o obcym chlebie, jeszcze jedna zima tryumfu paskarzy międzynarodowych i miejscowych, a społeczeństwo nasze znajdzie się w położeniu, że już nie będzie miało wiele do stracenia. Właśnie studya Rosyi bolszewickiej, rewolucyi bolszewickiej, jej rozwoju i faz poszczególnych — powinny być obowiązkiem codziennym ministra finansów, ministra spraw zewnętrznych, oraz ministra spraw wewnętrznych. I te studya wykażą, że te rzeczy bardzo podobnie przedstawiały się przed wybuchem rewolucyi w Rosyi. I tam była organizacya i tam była armia 10-milionowa, nie taka jak u nas, i tam była pomoc zewnętrzna i te wszystkie prestiże, które podniecały zapał bojowy coraz bardziej stygnący. I u nas jest podobnie. I my skazani jesteśmy na finansową, amunicyjną i mundurową pomoc zewnętrzną i my chwytamy się tych wszystkich sztucznych środków, które wystarczyć muszą na coraz to krótszą metę, aż wreszcie zawiodą i **staniemy wobec powszechnej zamieci i chaosu.**

P. minister spraw wewnętrznych, który nie utonął w biurokracyi, powinien widzieć, jak **gromadzi się ta fala niezadowolenia powszechnego.** Niema szczęśliwych ludzi, można powiedzieć, w Polsce. **Wiosna przecudna widzi w tym kraju ludzi na pół głodnych albo, jeszcze gorzej, ludzi, którzy z głodu swoich bliźnich czerpią swoją bogatą, pełną szaleństw egzystencyę.**

Policyjnymi środkami, na Boga, takiego procesu nikt nigdy nie zażegnał i dlatego potrzeba zmiany, **potrzeba zakończenia wojny, aby ta zmiana mogła nastąpić, potrzeba wprowadzenia linii jakiejś w czasie, od którego zacznie się inne życie.** My chcemy żyć, jak ludzie we własnym kraju, we własnej Ojczyźnie. **Kto nam odmówi prawa, rzeczywistego prawa do poważnego stawiania żądań, aby wojnę doprowadzić do jak najprędszego, do jak najradykalniejszego końca?!**

SUWERENNY SEJM.

Tymczasem w środku tego procesu wojennego jesteśmy tu współuczestnikami drugiego, który nie jest efektowny, przeciwnie, który jest **śmiertelny dla ludu, mały, niski** — to jest **praca tego suwerennego Sejmu.** „Suweren" stał się przyczepką pogardliwą do imienia każdego z nas. Moi panowie, **ten „suweren"; który łazi po biurach i daje woźnym łapówki, ażeby mu załatwić prędzej sprawę, ten „suweren",** który **wtyka swoje trzy grosze często najniepotrzebniej w świecie, ten „suweren", który łazi po różnych wpływowych ludziach, ażeby wepchnąć tego lub owego protegowanego** (Brawa), ten „suweren", który jest „chadatajem po dziełam", ten „suweren", który już nie bierze udziału w pracach sejmowych, ponieważ nie ma czasu dla załatwiania spraw swoich wyborców, gdyż musi protegować swoich kuzynów i kuzynki itp., — **to jest „suweren" sejmu, złożonego z 400 blizko „serenissimusów".**

BRAK KONSTYTUCYI.

Czy panowie nie czujecie tego, że jestto następstwem **zaniedbania naszego głównego obowiązku: stworzenia Konstytucyi?** Już raz Wysokiej Izbie miałem sposobność daty dwie przytoczyć, że z końcem stycznia wybrany sejm niemiecki 11 sierpnia mógł już uchwalić konstytucyę dla całej Rzeszy Niemieckiej, a my, wybrani 26 stycznia 1919 r., do dzisiejszego dnia nie uchwaliliśmy ani jednego paragrafu konstytucyi, ani jednego paragrafu z wyjątkiem owych czterech śmiesznych punktów, którymi wybraliśmy Naczelnika Państwa.

Ja nie będę wchodził znowu w szczegóły, chociażby analiza szczegółów wykazała winę partyj i winę jednostek wpływowych i winę rządu. Ale powiem tylko tyle, że **brak konstytucyi stwarza z Polski gnijące bagno resztek:** rosyjskich, pruskich i austryackich. Niema w Polsce prawa polskiego, niema konstytucyi polskiej, jest konstytucya rosyjska, pruska i austryacka. (Głosy: Prawda). Ja nie wiem, **jakiem czołem, z jakiem sumieniem zasądza sędzia polskiego komunistę, który chce obalić ustrój panujący w Polsce.** Ja nie wiem, jakiem czołem, bo ustroju polskiego niema. Sędzia polski zasądza komunistę polskiego za łamanie ustroju pruskiego, austryackiego i rosyjskiego w Polsce. Jaka jest logika prawa? Panowie stale nie wykazujecie tej logiki prawa.

Jeśli powiemy, że istnieje Anglia bez pisanej konstytucyi, ale opierając się na tradycyi wieków, to pytam się, jaka jest nasza tradycya? Tradycya nasza — to jest tradycya Moskali, Prusaków i Austryaków. To jest tradycya, wedle której dusza ludzka jeszcze się czuje w biurokracyi. (Głosy: A konstytucya 3-go Maja? Mamy własną tradycyę). Nie bądź Pan dzieckiem! Któżby w ten sposób mówił, aby można zasądzać na zasadzie paragrafu 128 i 129? Za paragraf 129 patryotę polskiego zasądzano na więzienie, a teraz zasądza się komunistę. Tej plamy się nie zmyje, dopóki konstytucyi polskiej niema. Jesteśmy obrońcami przebrzmiałej niewoli naszej. (Głosy: Konstytucyi niema, ale jest państwo). Cóż z tego, że jest państwo? Ale niema konstytucyi! To państwo ma wojsko, policyę itd., ale niema konstytucyi! To są następstwa, że tu panowie w Sejmie nie możecie dać rady, tylko sprzeczacie się o rzeczy, które powinny być tak jasne, jak dwa razy dwa cztery dla każdego obywatela. Za nieprzestrzeganie przepisów: rosyjskiego, pruskiego i austryackiego można na trzy lata iść do więzienia!

To nie są żadne żarty, to są bezprawia uprawiane, proszę panów, po pozorem prawa. **Do** bezprawia tego przyczynia się Sejm, który konstytucyi nie stworzył, państwa nie zorganizo-

wał, który miał oko na mostki na Bzurze, który miał oko dla najdrobniejszych drobiazgów, a który nie widział najgłówniejszego swojego obowiązku. (Głosy: To jest przesada). I ludzie mówią, że porachunki partyjne, spekulacya wyborcza — oto jest główny motyw nieuchwalenia konstytucyi. (Głosy: To jest ukłon PPS. Dlaczego pan na komisye nie chodzi?). Ażeby panom nie przeszkadzać. (Wesołość).

Każdy rozumie, że tak samo, **jak reakcya polska nie może skończyć w rozumny sposób wojny, tak nie może nadać Polsce konstytucyi.** Kwestya dwuizbowości i kwestya wyboru Naczelnika Państwa, wspomnę tylko te dwie kwestye najważniejsze, nie pójdę w kierunku tym, w jakim sądzą panowie reprezentujący burżuazyę polską. Mylą się, jeśli sądzą, że my zadowolimy się razem z wielkiemi masami — postanowieniami temi, które powzięte zostały pod wpływem spekulacyi czysto osobistej.

My wiemy, że szykują się już pretendenci do korony polskiej, iż objeżdżają dwory i do Ojca Św. nawet o pomoc i błogosławieństwo się udawali. Ale my wiemy, że od masonów angielskich aż do kuryi watykańskiej będą pukać do drzwi różni kandydaci. **Tak, jak niegdyś w Polsce polityka dworów miała zawsze swojego kandydata na tron Polski, tak dzisiaj wprowadza się ten obyczaj w wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej.**

Ale mnie się zdaje, że przeliczą się ci panowie, którzy sądzą, że kurya watykańska, albo masonerya parysko-angielska będą decydować, kto w Polsce będzie Naczelnikiem kraju, narodu i państwa. (Na lewicy: Słuszność!)

RZĄD CZY SSS?

Zrozumią panowie, że w takich warunkach trudno wymagać, ażeby administracya nasza, poczęta w obcem łonie, a przygarnięta do nas, ażeby administracya nasza była polską i była dobrą. Administracya nasza nie jest, ani polską, ani dobrą. Jest ona tem, co kto chce, tylko nie jednem i nie drugiem.

Nie mam zamiaru wdawać się w analizę szerszą która byłaby bardzo bolesną, ale chcę tylko na jedno zwrócić uwagę. Już raz powiedziałem w tej Izbie, dziś tylko pobieżnie wspomnę, że rząd, który wypożycza swoich urzędników obszarnikom i kapitalistom, nie dostanie ich już nigdy w całości. To tak, proszę panów, jakby kto cysterny nasze do Czech posłał. Wypożyczcie wy swoich starostów, policyantów, komisarzy, jaśnie wielmożnym dziedzicom z dworów, pozwólcie na to, ażeby wasza administracya, urzędnicy, dostawali wskazówki, kogo mają zaaresztować, wskazówki ze dworu, komu mają kości połamać, a proszę panów, już cnota i dziewiczość tego urzędnika na wieki wieków dla was przepadnie. (Okrzyki). Panowie tak uważnie słuchacie mej mowy, że mógłbym dostać manii wielkości, gdybym nie był na to odporny. (Wesołość).

To jedno proszę panów, drugie zaś, to zjawisko także niedocenione, zdaje mi się, przez rząd, mianowicie, że **funkcye rządu obejmuje jakieś stowarzyszenie, które sensacyjnie się nazywa SSS** i proszę panów, to stowarzyszenie ogłasza afisze na ulicy, afisze wielkie: „Obywatele, naród jest w niebezpieczeństwie, komunikacya będzie zagrożona". Te wszystkie rzeczy, które mają przyjść, oni przewidują. Podchodząc do tego afisza, myśli się: pewno będzie to Anusz albo Wojciechowski; tymczasem nie, nie oni, tylko jakieś SSS. To jest rzecz, która nieraz wydaje się humorystyczną; tak jest, póki się to będzie trzymało afisza i szpalt „Kuryera Warszawskiego" lub „Dwugroszówki", będzie to wybuchy szczerego śmiechu wywoływało. Ale proszę panów, proszę sobie wystawić ową ingerencyę SSS, jako stały proces; Jak to? jest zarząd kolei? nie, podczas strejku jest SSS na kolei. Jest zarząd miejski? nie, podczas strejku jest SSS. **To jest zupełnie wojna domowa i, jeśli pozwalamy, żeby SSS rządziło, to przyjdzie czas, kiedy powiedzą, żeby PPS rządziła.** I jak panowie afisze jedne dopuszczają, to my jutro powiemy narodowi, co mu grozi ze strony paskarzy, obszarników, sprzedających zboże na pasek, i co mu grozi ze stanowiska tajnego szmuglu przez granicę. I PPS powie, że najlepszą rzeczą jest paskarzy zastąpić przez jakichś kupców, którzy będą sprzedawali o 80 procent niżej. Tak było we Włoszech. (Głos). Pan siebie poniża temi dziecinnemi uwagami. (Głos: Ja to tylko mówiłem do księdza po cichu). Choćby nawet do księdza, to nie powinien pan mówić takich dzieciństw. Przecież myśmy widzieli podobne zjawisko rewolucyjne we Włoszech, jak wojsko razem z robotnikami, wziąwszy policyę miejscową wielkich miast, jak w Medyolanie, w swoje ręce, ogłosiło plakatami, że obniża ceny towarów o 50 procent. To było na wiosnę tamtego roku. Każdy kupiec, który się nie powodował tym rozkazem, musiał być przygotowany na to, że automobilami ciężarowymi rządowymi wywiozą cały sklep jego na plac i sprzedadzą za 50 procent ceny. Ale to było objawem rozpaczy, rewolucyjnym aktem, którego następstwa panowie później zobaczyliście w znacznej liczbie wybranych socyalistów włoskich najbardziej rewolucyjnych skrajnych kierunków.

Kto tego nie zrozumie, że żadne SSS nie może zastąpić funkcyi gminy, rządu i jego obowiązków, ten doczeka się tego, że powiedzą: ty jesteś zbyteczny, bo nam nie potrzeba ciebie, my sobie sami partyjne rządy utworzymy i ustanowimy. A jeśli raz przyjdzie do tego, że utworzą się partyjne organy rządowe reakcyjne, to możecie panowie przyjąć na to moje uroczyste zapewnienie, że **z drugiej strony powstanie i powstać musi rząd rewolucyjny.** To są konsekwencye administracyjne, które przeoczone doprowadzić muszą do niezwykle poważnych następstw.

DROŻYZNA A STREJKI.

I jedno jeszcze. Jeśli jakiś inżynier czy inteligent nie rozumie istoty strejku i w każdym strejku widzimy bolszewizm i Niemca i Moskala, to ja mogę tylko ubolewać nad tem, że jest niestarannie wychowany w ekonomicznych naukach, — **ale rząd, rząd, który nie wprowadził sekwestru, rząd, który nie zabezpieczył każdemu obywatelowi potrzebnej do życia ilości mąki, chleba, soli, cukru, skóry, odzieży, mieszkania, opału, ten rząd, który widzi drożyznę szalejącą przed nami, żeby ten rząd nie rozumiał, że następstwem tego musi być strejk!?!**

Tam, gdzie jest wolny handel, tam jest strejk jedyną główną możnością obrony poziomu życiowego mas. Kto chce uniknąć strejków, niech zaprowadzi socyalizm, ale kapitalizm jest nie do pomyślenia bez prawa strejków. Prawo koalicyi w szerszym stopniu niż prawo strejku jest źrenicą walki ekonomicznej. I dlatego, kto tego nie rozumie, ten absolutnie nie ma prawa mówić: Jakto, strejk w szpitalu, strejk na roli, strejk karawaniarzy, strejk tam, gdzie on rani nasze poczucie celowości... (Głosy: strejk piekarzy). Tak, strejk piekarzy, strejk zecerów — możecie dodawać wedle tego, co kogo boli i piecze — to istoty rzeczy nie zmieni. Zrozumcie, że ten kto pracuje w szpitalu, na roli, ten, kto pracuje w czemkolwiek, przy grzebaniu trupów, czy przy wypiekaniu chleba, ten ma poziom życiowy osiągnięty przez siebie. Ten poziom życiowy nie jest jego jednostkową zdobyczą, ten poziom życiowy jest zdobyczą zawodową. Pamiętajcie, że odpowiedzialność osobista znika tu w zupełności. Jak kapitalista jest współzwiązany z innymi w walce cennikowej, tak robotnik występuje nie jako jednostka dobra czy zła, moralna czy niemoralna, mądra czy głupia, ale występuje w obronie swojej pozycyi życiowej. Pozycyę życiową jego wypcha w dół drożyzna. Ale on nie ma innego wyjścia, jak stawianie wyższych żądań.

To jest dzisiaj alfa i omega człowieka rządzącego, ażeby zrozumiał, że reagowanie na strejki nie może być dziecinne w stylu afiszów i artykułów SSS, że jestto zjawisko masowe i rząd musi się z tem zjawiskiem liczyć, tak, że musi wyszukać wszystkie środki, ażeby **wprowadzić sekwestr. Rząd, który nie miał siły wprowadzić sekwestru, nie ma prawa strzelać do strejkujących.** A gdzie jest sekwestr ze strony rządu? (**Głosy**: Ażeby zaprowadzić sekwestr, trzeba iść przeciwko masom rolniczym, którym fabrykatów się nie daje! Nie można lekceważyć interesów rolników).

Proszę panów, tyle kwestyj naraz, tyle panów mówi naraz, tylu panów kolegów naraz chce się dowiedzieć odpowiedzi i stanowiska mojego, w sprawie tak skomplikowanej, jaką tu podniósł ksiądz Dziennicki i kol. Anusz, że powiem tylko jedno: Sekwestr mieści w sobie możność przeżycia tych, którzy bezpośrednio producentami nie są, to jest tych, którzy są skazani na kupowanie chleba, mąki, kartofli i t. d. Tych jest w Polsce ogromna większość. Mylą się panowie sądząc, że sekwestr jest dzisiaj kwestyą miast. Nie, sekwestr w znacznej mierze dzisiaj przy przednówku stał się kwestyą wsi. Gdybyście panowie reprezentowali całą wieś, wtedy również ze mną domagalibyście się gwałtownie sekwestru (ks. **Dziennicki**: My się zgadzamy). Jeśli ksiądz się godzi, to proszę nie przeszkadzać.

Jeśli ktoś mi mówi, że sekwestr jest rzeczą trudną do przeprowadzenia, to ja się na to zgodzę, ale on jest koniecznością, do której to konieczności uciekają się najbogatsze narody i najbogatsze państwa, jeśli chcą mieć prawo do żądania od obywateli spokoju po ciężkich przejściach, jakich jesteśmy uczestnikami.

O „HONOR" ŁAMISTREJKÓW

Rząd ten rujnuje swój autorytet, oddając wojnie domowej kwestyę strejku. Jestto stanowisko, które może krwawo się zemścić, — obym był fałszywym prorokiem, — ale ja nie mogę wmyśleć się w położenie zorganizowanego robotnika we fabryce, do którego przychodzi jakiśkolwiek inżynier, jakiśkolwiek delegat jakiegoś SSS i powiada: wynoś się, ja twoje miejsce zajmę. Prawem jakiem? (Głos: On sam opuszcza stanowisko). **Łamistrejk jest zawsze w wysokiej pogardzie u ludu, tak jak denuncyant.** (Wrzawa). Tak, to są rzeczy, które spotykają się z wielką pogardą. (**Wicemarszałek** dzwoni: Proszę o spokój! Poseł **Anusz**: To jest **przesąd**, panie kolego, w swoim czasie występowałeś pan przeciwko strejkom. **Łamistrejkostwo jest czasem bohaterstwem** w pojęciu tych, którzy są przeciwko strejkom). Panie kolego, dwa słowa: Ponieważ uważam pana za człowieka uczciwego, więc powiem tylko jedno, że w r. 1906 w styczniu napisałem seryę artykułów w „Naprzodzie", gdzie występowałem przeciwko metodzie strejków, zalecając metodę bezpośredniej walki z caratem. Jeśli pan kolega odmówi robotnikom prawa strejku i wezwie ich do bezpośredniej walki o socyalizm, to może się pan ze mną porównać, ale nie mów pan, że jestto to samo, co ja pisałem w r. 1906, z tem, co mówiłem tu panom o łamistrejkostwie. Niech pan będzie łaskaw tego nie mówić, bo są to rzeczy niewspółmierne.

SPRAWA UDZIAŁU PPS W RZĄDZIE

A teraz pod koniec mego przemówienia chciałbym parę słów powiedzieć o tych pogłoskach, które powiadają o naszym udziale w rządzie. (Wrzawa. Okrzyki. Wicemarszałek dzwoni: Proszę panów nie przeszkadzać!)

A teraz parę słów o owych pogłoskach, które imputują nam **dążenie do udziału w rządzie.** Stwierdzam, że **ani my nikomu, ani nikt nam nie proponował najmniejszej możliwości udziału w rządzie.** Nie będę o tem szeroko mówił, bo już ten jeden motyw wystarczy, żeby zamknąć tę debatę. Ale prasie, która zawsze chce słyszeć, jak trawa rośnie, powiem tylko tyle, że **dla prowadzenia wojny żaden zorganizowany socyalista nie wejdzie do rządu,** tylko dla wywalczenia demokratycznego pokoju, tylko dla wywalczenia demokratycznej konstytucyi i tylko dla zabezpieczenia wyżywienia i przetrwania mas narodu. W ciężkiej, niezwykłej chwili, jaką przechodzi ojczyzna, moglibyśmy mówić o tem i moglibyśmy popierać jakikolwiek rząd, nasz, czy nie nasz. Te rzeczy wymagają koniecznie jasności. Nasza partya nie staje w szeregu konkurentów: **nasza partya gotowa jest spełnić swój obowiązek na każdem polu** i dlatego kwestya ta nie istnieje dla nas tak długo, jak długo nie jest kwestyą aktualną i rzeczywistą.

Być bardzo może, że **wytężyć wszystkie siły będzie trzeba, ażeby skończyć wojnę,** zawrzeć dobry pokój, **wywalczyć konstytucyę** demokratyczną, być bardzo może, że trzeba będzie zabezpieczyć **kawałek chleba, zabezpieczyć dach nad głową, zabezpieczyć warunki egzystencyi dla mas ludowych,** wówczas czy w rządzie, czy poza rządem każdy znajdzie nas na posterunku, jeżeli będzie chodziło o prawo Polski i o prawa ludu pracującego w Polsce, (Brawa).

—ooo—

Pamiętajcie o święcie 1 Maja!

UWAGI

Zwyrodnienie moralne

Przed zwyrodnieniem moralnem nie uchroni ani sutanna, ani mandat poselski, jeżeli dany człowiek nie posiada wrodzonego instynktu rozróżniania między złem a dobrem. Okazuje się, że czasem i ksiądz bywa niechrześcijańskim krwiożercą, czasem i poseł sejmowy pozbawionym najprostszych pojęć moralnych.

Gdy poseł Daszyński mówił w sejmie o potrzebie zgody z Ukraińcami, wzajemnego zapomnienia sobie uraz, walk bratobójczych, krwi obustronnie przelanej, — wówczas **ksiądz Lutosławski** wybuchnął jadem nienawiści przeciw Ukraińcom i szydząc ze zdania posła Daszyńskiego, że przecie i ukraińska krew się polała, zawołał:

— Nawet złodziej bywa czasem postrzelony.

Na to mu odrzekł poseł Daszyński:

— **Księże, księże, wróćcie do nauki Chrystusa choć na chwilę.**

Na to dictum zapomniał języka w gębie ów zdziczały ksiądz, który codziennie klepie bezmyślnie słowa pacierza: **„I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“**, a w sejmie podszczuwa najwstrętniejsze instynkty ludożerczej nienawiści.

Drugi taki okaz — to poseł **Anusz**, który nie wstydził się publicznie w sejmie zawołać: **„Łamistrejkostwo jest czasem bohaterstwem“**. Wziął więc w obronę to, co w poczuciu etycznem każdego zdrowego pod względem moralnym człowieka uchodzi za rzecz najwzgardliwszą, za tak zwane świństwo! Palmę bohaterstwa ofiarował odstępcy, który zdradza swoich kolegów...

Zdobył sobie tem p. Anusz honorowe miejsce w tym samym panteonie chwały, w którym obok Efialtesa, Judasza i całego szeregu tym podobnych „bohaterów“ historya umieści szlachetne nazwiska łamistrejków... P. Anusz należał niegdyś do PPS, potem z niej wystąpił i dobrze zrobił, bo w naszych szeregach niema miejsca dla człowieka o takich pojęciach moralnych.

Oto, z jakimi ludźmi muszą prowadzić walki nasi posłowie w sejmie...

O czem „informuje“ PAT

Jeszcze Polska Agencya Telegraficzna jest przedsiębiorstwem państwowem i jako takie — sądzićby należało — zobowiązane jest do zachowania ścisłej bezstronności wobec walk partyjnych. Jeżeli PAT uważa za stosowne, zapewne z wyższego polecenia, informować prasę polską o uchwałach związków zawodowych, to powinienby bezstronnie podawać uchwały wszystkich związków. Dzieje się jednak inaczej. Od pewnego czasu PAT rozsyła sążniste uchwały „Polskiego Związku kolejowego“, innemi słowy, organizacyi żółtych kolejarzy, stojącej pod endecką komendą. I w sobotę PAT rozesłał pismom aż dwa takie komunikaty, przechodzące swą bezczelnością wszystko, co owi żółci dotąd zaprodukowali. Nie będziemy się zastanawiać nad tą głupią gadaniną grupki ludzi, godzących z tyłu na własny zawód, ale musimy stanowczo zaprotestować przeciw rozpowszechnianiu podobnych bzdurstw przez **urzędową** agencyę. Czy PAT podał już kiedyś jakąś uchwałę państwowej organizacyi kolejarzy, która liczy pięć razy tyle członków, co ów żółty związek? Czy PAT wogóle kiedykolwiek notuje jakieś głosy związków zawodowych, liczących dziesiątki tysięcy członków? Nigdy! Tylko żółty związek zdrajców sprawy kolejarskiej dostępuje tego „zaszczytu“.

O wartości tych komunikatów świadczy fakt, że nawet prasa krakowska, która z reguły popiera ów „związek“. podała te komunikaty albo w znacznem skróceniu, albo wcale ich nie umieściła!

Wiadomości polityczne

Wrażenie mowy posła Daszyńskiego w Sejmie

Z głosów prasy warszawskiej, która stwierdza ogromne wrażenie, jakie wywarła ostatnia mowa sejmowa posła Daszyńskiego, przytoczymy tu głos „Kuryera Porannego“, a więc gazety burżuazyjnej:

„Dzięki mowie posła Ignacego Daszyńskiego dzisiejsza dyskusya budżetowa stanęła na poziomie bardzo wysokim.

Że Daszyński jest mówcą pierwszorzędnym, mówcą, którego mógłby nam pozazdrościć każdy parlament świata, nawet francuski, parlament narodu o niezmiernie wysokiej kulturze retorycznej — to rzecz wiadoma. Dziśiaj przecież do kunsztu wymowy, do pereł dowcipu i humoru, do pchnięć śmiertelnych ironii sarkastycznej w piersi przeciwników dołączył głębokie tło historyczne i polityczne, na którem odmalował przewrót niesłychany w całej Europie wschodniej, wywołany rozpadnięciem się imperyum rosyjskiego i narodu rosyjskiego. Nigdy, już nigdy ta Rosya i ten naród rosyjski nie będą tem, czem były przed wojną wszechświatową. Runęło bezpowrotnie wszystko, co budowanem było od Piotra Wielkiego. I kto tego nie pojmie — a takich jest dużo i w Polsce i w Europie — ten nie posiada zmysłu politycznego. Takiego zmysłu niestety nie posiada dyplomacya polska. Nie dorasta ona do swego zadania. Stąd jej ciągłe błędy, jej niedołęstwo, jej niezdolność załatwiania jakiejkolwiek sprawy dobrze i prędko.

Wszystko, co poseł Daszyński mówił poza namalowaniem owego tła szerokiego sprawy rosyjskiej, a więc i sprawy polskiej, sprawy kresów, sprawy pokoju, sprawy bolszewików i kapitulacyi komunisty Cziczerina wobec kapitalistów i burżuazyi Zachodu — jego krytyka, przeważnie słuszna polityki finansowej p. ministra Władysława Grabskiego, jego uwagi o położeniu wewnętrznem w kraju, jego recepty społeczne i lekarstwa na choroby społeczne ustępują na drugi plan. Zwłaszcza te recepty społeczne nie wypadły zbyt fortunnie. Natomiast miał słuszność, gdy karcił posłów, że nie załatwiają konstytucyi. I przykre to, lecz zasłużone, że obdarzył posłów sejmowych przezwiskiem „czterystu Serenissimusów“, przyczem warto dodać, że typ Serenissimusa nie uchodzi w Niemczech za człowieka o choćby normalnie rozwiniętej inteligencyi.

Odpowiedź polemiczna pana ministra Władysława Grabskiego pod adresem pana Daszyńskiego nie wypadła fortunnie. Znać było, że minister stracił kontenans.

Należałoby życzyć Sejmowi, by i zakończenie dyskusyi budżetowej stało tak wysoko, jak dzisiejsze przemówienie wodża lewicy socyalistycznej, który wprawdzie zaprzeczył, jakoby socyaliści chcieli wstąpić do rządu, lecz zaprzeczając, rzucił pomost, po którym mogą przejść nietylko parlamentarzyści, lecz i parlamentaryusze“.

Przegląd społeczny

Strajk robotników piekarskich białego pieczywa wybuchł dziś w Krakowie. Robotnicy postawili żądanie 20 marek za wypiek 1000 bułek wagi do 50 gramów, ponad 50 gr. podwójna cena itd. Organizacya robotników, urzędująca w lokalu przy ul. Dunajewskiego 5, zaprasza majstrów do rokowań w powyższym lokalu.

Listonosze a spoczynek niedzielny. Niżsi pracownicy oddziału listowego z Krakowa wnieśli do Izby handlowej podanie w sprawie spoczynku niedzielnego. W memoryale swoim piszą oni między innemi: „Mocą uchwały sejmowej w niedzielę i święta zamiera cały handel i przemysł w Polsce, dlaczegóż więc listonosz ma obładowany wychodzić na rejon i listy kupieckie pchać pod zamknięte drzwi sklepu, przez co i narazić może na zaginięcie czasem ważnego listu przez wyciągnięcie go ręką psotnika“.

Strejki w Łodzi. Jak donosi „Robotnik“, rokowania między przemysłowcami a komisyą międzyzwiązkową połączonych robotniczych związków włóknistych zostały nanowo nawiązane. Rokowania zaczęły się w poniedziałek, wobec czego zapowiedziany strejk generalny został na razie odłożony.

W sprawie strejku w Warszawie, obejmującego robotników wszystkich miejskich zakładów użyteczności publicznej podjęto na nowo rokowania za pośrednictwem związku posłów PPS. Z ramienia posłów interweniuje pos. Ziemięcki, z ramienia rządu szef sekcyi w ministerstwie pracy Ulanowski, z ramienia magistratu wiceprezydent Jenike. Rokowania toczą się nad następującymi żądaniami robotników: 1) zastosowanie podwyżek od 1 kwietnia, 2) podwyżka odnosi się do płacy zasadniczej, a nie do dodatków drożyźnianych, 3) podwyżki są zależne od wysokości zarobków. Na tej podstawie rokowania toczyły się w poniedziałek i jest nadzieja, że porozumienie jest na dobrej drodze.

Szlakiem mordu i grabieży

Kraków, 27 kwietnia.

Jak już donosiliśmy, onegdaj aresztowano na polach ludwinowskich w Krakowie, Józefa Pihla, bandytę, powracającego z wyprawy z łupem. Pihl przesłuchany w aresztach policyjnych „pod Telegrafem“ przez st. of. Kantora, przyznał się do szeregu napadów rabunkowych i wydał wspólników. Była to banda, złożona z 12 zbójów, która planowo napadała przez ostatnie dwa miesiące na domostwa w powiecie krakowskim, wielickim i podgórskim, oraz w Kongresówce koło Sławkowa i Zawiercia.

Po zeznaniach poczynionych przez skruszonego bandytę, rozpoczęto poszukiwania za resztą szajki i do wczoraj, **zdołano ująć prawie wszystkich opryszków.**

Są to: 22-letni Stefan **Hajduga** z Kanowa, inwalida, bez czterech palców u prawej ręki, 20 letni Antoni **Klimek** z Podgórza, żołnierz jednego z pułków piechoty załogujących w Krakowie, 27-letni Klemens **Szymoniak** z Zasania, dezerter, 18-letni Jan **Miś** z Opawy, piekarz z zawodu, mieszkający w Krakowie, 23-letni Franciszek **Grudnik** z Prądnika Białego, bez zajęcia, 21-letni Józef **Knupierz** z Trzebini, dezerter, 23 letni Jan **Hyla** z Krzęcinia i 20-letni Józef **Lusina** z Olszy, żołnierz czynny. Aresztowano także Wincentego **Boshenka**, stróża domu przy ul. Starowiślnej l. 43, pasera, który kupował od rabusiów skradzione przedmioty.

Prócz wyżej wymienionych, a znajdujących się już w aresztach policyjnych, poszukiwani są jeszcze dwaj bandyci: Wojciech **Nowarczyk**, zwany „**Albertem**“ z Lubnia, który dowiedziawszy się o ujęciu kolegów, wyjechał pod fałszywem nazwiskiem do kochanki na Węgry i Józef **Szczotkowski** z Krakowa, ukrywający się dotychczas przed okiem sprawiedliwości.

Aresztowani, z którymi prowadzą śledztwo insp. pol. Michalak, Dmytryszyn, Buryło i Nycz, podczas dwudniowego śledztwa, opowiadali zupełnie spokojnie „swoje czyny“. Wszyscy uzbrojeni byli w broń palną i używali jej często, gdy im kto stanął na drodze.

Hersztami bandy, doskonale i karnie zorganizowanej, byli Pihl, Szymoniak i „Albert“ Nowarczyk.

Popełnili oni 12 napadów rabunkowych. Pierwszy przed dwoma miesiącami na trzech kupcach żydowskich koło Jaworzna, gdzie zrabowali 19 tysięcy marek niemieckich. Następnie napadli na drodze między Łękami a Tuczną Babą na podróżnego i **gdy żandarm chciał ich aresztować położyli go trupem.** W kilka dni później napadli oni na dwór w Jaworzycach, pow. Wieliczka, gdzie skradli garderobę i biżuteryę wartości 60.000 koron, oraz 30.000 koron w gotówce. W Przebieczanach napadli na gospodarstwo i zrabowali tam pewnemu wieśniakowi 30.000 kor. w gotówce, oraz garderobę. Tej samej nocy w Sułkowie obrabowali bogatego gospodarza tej wsi, a w dwa dni później zdemolowali karczmę w Sułkowicach, skrępowawszy przedtem Mojżesza Zimerstahla, właściciela szynku, zabrali mu garderobę, wódkę i 26.000 koron w gotówce. Kilka dni później urządzili napad rabunkowy na gospodarstwo w Kopance koło Radziszowa i zagrabili tam pieniądze, garderobę i żywność. Przed trzema tygodniami napadli oni na probostwo w Łazanach, a w trzy godziny później na gospodarstwo Tańculi w Sułkowie. Przed kilku dniami o powyższe rabunki t. j. o napad na probostwo w Łazanach i na gospodarstwo Tańculi, stawali przed sądem doraźnym dwaj młodzieńcy, którzy mimo, że świadkowie ich rozpoznali, jako sprawców napadu, nie zostali skazani, lecz sprawa ich przekazaną została zwykłemu postępowaniu. Obecnie wyszło na jaw, że **ci dwaj ludzie nie brali udziału w tym napadzie**, gdyż szajka Pihla napadu tego dokonała.

Pihl i jego koledzy przyznali się dalej, że urządzili napad rabunkowy na dom pewnego gospodarza w Radziszowie, jednak musieli uciekać, gdyż żona gospodarza wyskoczywszy przez okno, zaalarmowała sąsiadów.

W Mnikowie napadli na opustoszały dwór i skradli tam tylko cztery firanki. Tej samej nocy rozbili domostwo w Kaszowie i skradli tam garderobę i środki żywności. Wreszcie w nocy z 22 na 23 b. m. napadli na domostwo Kazimierza Czopka w Korabniku. **Po tym napadzie aresztowano Pihla**, wracającego z wyprawy do Krakowa. Wczoraj przyznali się wszyscy

jeszcze do jednego napadu w Krzęcinie za Skawiną, gdzie skradli 6 sznurów korali i 5000 kor. w gotówce.

Bandyci przedstawiają typy zwyrodniałych ludzi. Opowiadają o popełnionych zbrodniach zupełnie swobodnie, przedstawiając napady z dokładną drobiazgowością. Jutro będą oni odstawieni do sądu.

KRONIKA

Kraków, 27 kwietnia.

Ludzie, czy szakale

Straszna profanacya zwłok na cmentarzu krakowskim

W nocy z soboty na niedzielę, zwyrodniali opryszki dokonali strasznej profanacyi zwłok na cmentarzu rakowickim w Krakowie. Włamali się oni do grobowca familijnego Pieniążków i wyciągnęli z niego trumnę metalową ze zwłokami. Rozbiwszy ją siekierą, wyrzucili ciało na chodnik, i wyrwawszy złote zęby z czaszki trupa, oraz obdarłszy go z szat, porzucili koło grobowca. Kilka kroków od grobowca znaleziono pęk włosów, które, jak stwierdzono, hyenyludzie, wyrwali z głowy nieboszczyka. Jako obwinionego w tej sprawie, aresztowano 34-letniego Antoniego Nogę z Prądnika czerwonego, przy którym znaleziono siekierkę. Na czapce obwinionego zauważono pajęczynę, pochodzącą z grobu. Ubranie Nogi przesiąknięte jest odorem trupim. Noga przyznaje się częściowo do popełnionej zbrodni, miał jednak wspólników.

Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że zarząd cmentarza rakowickiego za mało dba o bezpieczeństwo i porządki na cmentarzu. To co się dzieje na cmentarzu wieczorami, przechodzi wszelkie pojęcia. Po alejach cmentarnych, oprócz czułych par, przechadzają się różne indywidua, które ograbiają grobowce z wieńców i kwiatów, a obecnie nawet rzuciły się, jak szakale na rozkładające się już zwłoki w pogoni za zdobyczą.

Rada m. Krakowa. We czwartek dnia 29 bm. o godzinie 5-tej popołudniu odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej dla wszystkich spraw, które spadły z porządku dziennego ostatniego posiedzenia Rady. W następnym tygodniu odbędą się posiedzenia budżetowe.

Do wiadomości prezydenta m. Krakowa. Urzędnik miejski p. bar. dr. Clossmann oferuje przez pośredników do sprzedaży **jeden wagon (10.000 kg) słoniny w Krakowie.** W czasach, kiedy w Krakowie taki brak tłuszczów, a urzędnicy miejscy mają do dyspozycyi do sprzedaży wagony słoniny, możeby p. prezydent wpłynął na swoich urzędników, aby, jeżeli już muszą się zajmować handlem, to ich moralnym obowiązkiem oferować i sprzedawać taki ważny artykuł spożywczy, jak tłuszcze, w pierwszym rzędzie miejskiemu zakładowi aprowizacyjnemu, a nie przez pośredników osobom prywatnym, w ten sposób bowiem właśnie rośnie drożyzna, gdyż pośrednicy podnoszą sobie ceny dowolnie i podrażają towar.

Białą mąką amerykańską po 50 dkg na osobę w cenie po K 7·50, czyli Mk 5·25 będą wydawały sklepy rejonowe i konsumy od czwartku 29 bm. za odłączeniem 77 górnego kuponu starej legitymacyi zbiorowej.

Wycieczka Polsk. Tow. Krajoznawczego dnia 2 maja do Mnikowa i Tenczynka. Wyjazd koleją z Krakowa o godzinie 7 rano, powrót w nocy. Przeszło 20 km drogi pieszej. Prowadzą prof. Morecki i Węgrzynowicz. Zgłoszenia w Instytucie geograficznym Uniw. Jag. ul. Grodzka 53, I p. najpóźniej do piątku dnia 30 kwietnia, zawsze o godz. 6—7 wieczorem.

Zgromadzenie pracowników teatralnych, odbyte wczoraj, uchwaliło jednomyślnie na wniosek wydziału **wstrzymać 1 maja w teatrach krakowskich pracę** do godz. 6 wieczorem.

Z teatru „Bagatela". Zapowiedziane występy znakomitej artystki warszawskiej p. Janiny Szylinżanki rozpoczną się dopiero z końcem bieżącego tygodnia lub z początkiem przyszłego. Przyczyną opóźnienia przyjazdu p. Szylinżanki jest nagła zmiana repertuaru teatru „Rozmaitości", który na ogólne żądanie zniewolony był wznowić „Jastrzębia" ze znakomitą artystką w głównej roli. — Dzisiaj wieczorem powtórzoną będzie arcywesoła „Sprawa Kaisera", jutro we środę raz jeszcze „Papierowy kochanek" Szaniawskiego. „Bilety zakupione na premierę „Jastrzębia" wymienia kasa teatru na właściwe, względnie zwraca pieniądze.

Z teatru powszechnego komunikują nam: Dziś i we czwartek dwa ostatnie przedstawienia dramatu przed wyjazdem artystów tego działu na urlop. Grane będą wyborne „Gęsi i Gąski" Bałuckiego, na których publiczność tak doskonale się bawi. Jutro dawno nie grany „Baron cygański", arcydzieło muzyczne Straussa z pp. Hendrichówną, Korabianką, Feldmanową, Zimajer, Lelewiczem, Ludwigiem, Millerem, Tarnawskim, Rawitą i in., oraz z wspaniałym „czardaszem" pp. Koszutskich w akcie drugim pod batutą kap. Barańskiego.

Wezwanie do Górnoślązaków. Górnoślązacy zatrudnieni przy kolejach, pocztach, w żegludze i szosach, raczą podać bezzwłocznie swe adresy, imię i nazwisko żony oraz imiona dzieci ponad lat 20, z nadmienieniem, gdzie się znajdują oraz zawód i urząd, jaki sami obecnie zajmują, pod adresem: „Towarzystwa obrony kresów zachodnich", Kraków, Krzysztofory III p.

Delegacya z Podola w Krakowie. Wczoraj w przejeździe z Warszawy, zatrzymała się w Krakowie, delegacya chłopów i mieszczan z Podola, złożona z 60 osób, która była u Naczelnika państwa, z prośbą o przyłączenie Podola do Polski. Delegacya zwiedziła zabytki Krakowa i wieczór udała się w dalszą drogę do Lwowa.

Pożar w Polskiej kasie pożyczkowej w Krakowie. W niedzielę popołudniu w gmachu Polskiej kasy pożyczkowej przy ul. Wiślnej w Krakowie, wybuchł pożar. Zapalił się sufit belkowy na drugiem piętrze. Na miejsce pożaru przybyły wszystkie plutony straży pożarnej. Po zabezpieczeniu banknotów pieniężnych, przystąpiono do gaszenia ognia. Wyrąbano 6 metrów sufitu i zlokalizowano ogień. Szkoda bardzo znaczna.

Wielka obława. Wczoraj nad ranem władze wojskowe, wraz z policyą, przeprowadziły wielką obławę w całym Krakowie za opryszkami i dezerterami. Aresztowano kilkaset podejrzanych osób, między innymi niebezpiecznych bandytów i dezerterów, ukrywających się na przedmieściach Krakowa. Dezerterów odstawiono do komendy powiatowej. W południe prowadzono ich pod silną eskortą wojskową, przez ulice miasta.

Aresztowanie włamywacza. Wczoraj aresztowała policya krakowska 32-letniego Ignacego Woźniaka, który włamał się do mieszkania Maryi Folda i skradł tam rzeczy wartości 20.000 kor.

Zbiegł z domu rodzicielskiego przy ul. Lubelskiej l. 9 w Krakowie, 12-letni Władysław Bul.

Bilety teatralne na dzień 1 maja dla robotników, nabywać należy pomiędzy godz. 7 a 9 wiecz. do piątku, **codziennie,** u tow. Walaszkówny w Związku stow. rob. ul. Dunajewskiego 5, III p., przy biurku organizacyi kobiet (przy wejściu drugie na prawo)

—ooo—

Z POLSKI

Tow. poseł Żuławski przed wyborcami. W niedzielę d. 18 kwietnia odbyło się w Ciężkowicach wielkie zgromadzenie ludowe, na którem tow. poseł Żuławski złożył sprawozdanie z działalności poselskiej i poselskiego klubu sejmowego P. P. S. Przemówienie referenta przyjęto zgromadzenie burzą oklasków. Następnie na wniosek tow. Forsta uchwalono 3 rezolucye następującej treści: Zgromadzeni obywatele Szczakowej, Ciężkowic i z okolicy protestują przeciw prowadzeniu wojny na wschodzie i żądają natychmiastowego rozpoczęcia rokowań z sowiecką Rosyą o pokój, wychodząc z założenia, że **przeciągająca się wojna niszczy Polskę gospodarczo, wygładza lud pracujący,** a tem samem podważa podwaliny niepodległego bytu Państwa polskiego.

Zgromadzeni wyrażają zaufanie Związkowi posłów P. P. S., a w szczególności tow. posłowi Żuławskiemu za jego pracę i walkę w obronie interesów ludu pracującego. Zgromadzeni **potępiają wrogą ludowi politykę posłów Maślanki, Tabaczyńskiego i Witosa** i uchwalają im **votum nieufności.** Ostatnia rezolucya protestuje przeciw zmilitaryzowaniu kolejarzy i domaga się unieważnienia ustawy o militaryzacyi kolei. Zgromadzeni zwracają uwagę rządowi, że wszelkie wyjątkowa i represyjne zarządzenia, krępujące swobodę obywatelską ludu pracującego, prowadzą tylko do rozgoryczenia wśród klasy robotniczej i wywołują niepotrzebne tarcia wewnątrz Państwa polskiego, które przecież w okresie odbudowy najbardziej potrzebuje wewnętrznego pokoju.

Okrzykiem na cześć P. P. S. zakończono przeszło 2 tysiące liczące zgromadzenie.

Wyrok przeciw podchorążemu Leji. W sobotę w południe zakończyła się we Lwowie czterodniowa rozprawa przeciw podchorążemu Henrykowi Leji, który ułatwił, skazanemu już ubiegłego roku na śmierć Mellechowi Brodheimowi, miljonerowi przemyskiemu, i jego wspólnikowi, Izaakowi Bockowi, który zbiegł, wywóz 10 wagonów bluz wojskowych, butów, plecaków i t. p., pod pozorem, że wagony te mieszczą nieużytki szmaciane. Trybunał uznał Leję winnym zbrodni przeciw sile zbrojnej państwa, zbrodni zaniedbania obowiązków służbowych i używania nieprawnie tytułu podporucznika, skazał go na karę 12-letniego ciężkiego więzienia, obostrzonego twardem łożem co miesiąc, oraz ciemnicą raz na rok w dniu 29 lipca. Równocześnie orzekł trybunał degradacyę. Nie zastosował trybunał kary śmierci, przyjął bowiem, że Leja nie wiedział o ilości transportowanych przez Bocka nowych mundurów, podczas gdy Brodheim o tem wiedział.

Przedłużenie terminu ważności kolejowych legitymacyj urzędników państwowych. Ministerstwo kolei w depeszy okólnej Nr. 650 z dnia 24 kwietnia 1920 roku do delgatury rządu dla Galicyi, naczelnej Rady Narodowej w Cieszynie, wszystkich dyrekcyj kolejowych, wydało polecenie przedłużenia od chwili uregulowania terminu **ważności legitymacyj urzędników państwowych byłego zaboru austryackiego uprawniających do kupna zniżkowych biletów kolejowych w obszarze Małopolski.**

Telefon na Górny Śląsk. Biuro informacyjne ministerstwa przemysłu i handlu donosi: Połączenie telefoniczne Polski z Górnym Śląskiem będzie uruchomione w najbliższej przyszłości na liniach Kraków-Katowice, Warszawa-Opole przez Częstochowę, Sosnowiec-Katowice, Poznań-Katowice.

Zmiana przepisów o zgłaszaniu aktów prawnych do wymiaru należytości

Dyrekcya Skarbu we Lwowie komunikuje w interesie sfer interesowanych, że rozporządzeniem Ministrów Skarbu i Sprawiedliwości z dnia 19-go marca 1920 (Dz. U. Rz. P. N. 27 poz. 162, ogłoszone także w części urzędowej Gazety Lwowskiej Nr. 83 z dnia 11 kwietnia 1920) obowiązującem począwszy od dnia 26 kwietnia 1920 r. zniesione zostało uprawnienie stron do zgłaszania celem wymiaru należytości aktów prawnych dotyczących nieruchomości, za pośrednictwem właściwych Sądów tabularnych, które odtąd zgłaszane być winny wyłącznie i bezpośrednio w właściwych Urzędach skarbowych (tj. Urzędach podatkowych względnie we Lwowie i w Krakowie w Urzędach wymiaru należytości).

Strony nie stosujące się do tego rozporządzenia narażają się na to, że na mocy §§ 79 względnie 80 ustawy należytościowej przypisaną im zostanie należytość prawna w podwójnej względnie potrójnej wysokości.

TELEGRAMY

z dnia 27 kwietnia

Pogłoski o rekonstrukcyi gabinetu

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Ogólne zainteresowanie wywołuje sprawa będąca w toku reorganizacyi rządu. Z zaciekawieniem oczekują dzisiejszej mowy Witosa, gdyż przypuszczają, że poda on szczegóły toczących się za kulisami układów. W związku z tymi pogłoskami prasa rozpisuje się o mowie Daszyńskiego, wskazując na konieczność **koncentracyi społeczeństwa przeciw endecyi** na podstawie programu demokratycznego i ujednostajnienia polityki zagranicznej. **Podawane przez prasę endecką rzekomo konkretne wiadomości o rekonstrukcyi gabinetu są złośliwie zmyślone.** Prasa ta ogłasza wprost **komiczne** listy przyszłego rządu. Nie opłaci się podawać nazwisk wyliczanych przez prasę endecką, gdyż nie mają żadnej cechy prawdopodobieństwa.

Tajny okólnik o militaryzacyi zakładów użyteczności publicznej—przy pomocy łamistrejków

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). „Robotnik" ogłasza **tajny okólnik** ministerstwa spraw wojskowych do Dowództw Okręgów generalnych, który zarządza, że **na wypadek ogólnego strejku ministerstwo zamierza zmilitaryzować zakłady pracujące dla wojska i zakłady użyteczności publicznej.** Pozorem, dla którego ten okólnik wydano, jest rzekomo zagrożenie przez strejk sparaliżowaniem akcyi siły zbrojnej. Militaryzacya miałaby objąć elektrownie, gazownie, wodociągi, fabryki broni i mundurów i t. d. **Do kolei, poczt i telegrafów** okólnik się nie odnosi, gdyż co do tych zakładów nastąpiła regulacya w drodze ustawy.

Ministerstwo ma, w razie zastosowania militaryzacyi, porozumieć się z województwami. **Personalu do uruchomienia zmilitaryzowanych instytucyi ma dostarczyć organizacya „Stow. samopomocy społecznej"**, a wojskowość dostarczy tylko oficerów jako komendantów oraz sił fachowych.

Artykuły aprowizacyjne dla Krakowa

Warszawa. (PAT). W dniu 24 bm. wyjechał z Gdańska do Krakowa pociąg pospieszny towarowy Nr. 164, przeznaczony **dla aprowizacyi miasta.** Pociąg ten składa się z 50 wagonów krytych i przywozi z Gdańska do Krakowa 44 wagony mąki, 3 wagony owoców strączkowych i 3 wagony tłuszczu. Będzie on kursował **stale między Krakowem a Gdańskiem, aż do zaopatrzenia Krakowa w ilość artykułów żywności, wystarczającą do nowych zbiorów.** Jest to pierwszy zorganizowany przez ministerstwo aprowizacyi z pociągów turnusowych, które krążyć mają między Gdańskiem a poszczególnemi miastami polskiemi w celach aprowizacyjnych.

Wybory na Pomorzu

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dnia 2 maja odbędą się na Pomorzu wybory do Sejmu. W dwóch okręgach PPS stawia kandydatury, na pierwszem miejscu tow. Kwapińskiego, przewodniczącego organizacyi robotników rolnych. Kandydaturę tę zwalcza burżuazya i pseudorobotnicze organizacye w namiętny sposób, pisząc o tow. Kwapińskim jako o „bolszewiku" i t. d. Jakie będą wyniki wyborów, trudno dziś przewidzieć. W każdym razie agitacya PPS rozwija się bardzo pomyślnie. Odbywają się ciągle wiece przy udziale posłów tow. Niedziałkowskiego, Dymowskiego, Dobrowolskiego, Kułakowskiego i t. d. Organizacye PPS szybko rosną.

Rozruchy komunistyczne w Poznaniu

Poznań. (PAT). **Urzędowo.** Na skutek ekscesów, wywołanych napaścią na funkcyonaryuszy policyjnych przed gmachem ministeryum i wypadków strzelania do oficerów i żołnierzy polskich, zarządzono w mieście Poznaniu i w najbliższych paru powiatach **stan oblężenia.**

Poznań. (PAT). Na skutek przedsięwziętych środków przeciw usiłowaniom wywołania zaburzeń przez komunistyczne żywioły **niemieckie** nastąpiło w mieście **znaczne uspokojenie.** Po ulicach krążą małe patrole wojskowe. Ruch jest **normalny.**

Konflikt z ministrem poczt

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Na wczorajszem posiedzeniu komisyi przemysłowo-handlowej poseł low. **Diamand** podniósł sprawę Pocztowej Kasy Oszczędności, domagając się, aby wykonywała funkcye bankierskie dla swych klientów. Na tem tle powstała kontrowersya, w ciągu której wielu członków komisyi **atakowało ministra poczt Tołłoczkę** za niesłychane nieporządki na pocztach. Minister na ataki nie reagował, lecz wyszedł z sali.

Zwycięskie walki z bolszewikami

Warszawa. (PAT.). Komunikat sztabu gen. z dnia 25 bm. Na Podolu i Wołyniu rozwinął nieprzyjaciel bardzo **żywy ruch wywiadowczy,** paraliżowany jednak energicznie przez nasze oddziały. W północnej części Polesia atakował nie przyjaciel Chabnoje. **Atak ten odparto.** Na południe od Dźwiny koncentruje **się** w dalszym ciągu bardzo znaczne siły nieprzyjacielskie. Na Litwie sytuacya niezmieniona.

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 26 b. m.:

Na odcinku na południe od Dźwiny koncentruje nieprzyjaciel w dalszym ciągu znaczne siły. Na Polesiu, Wołyniu i Podolu obustronna działalność wywiadowcza prowadzona coraz intenzywniej. **Część wojsk ukraińskich, znajdujących się po stronie bolszewickiej, zdradza chęć wystąpienia przeciw oddziałom sowieckim.** Na niektórych miejscach frontu słychać **odgłos walki z poza linii nieprzyjacielskiej.** Na froncie litewskim utarczki patroli.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego Kuliński, pułkownik.

O granice Gdańska

Lyon. (PAT. Radio). Międzynarodowa komisya dla ustalenia granic Gdańska rozpoczynie swe prace 27 kwietnia. Ludność będzie mogła przedstawić swe żądania podczas pracy komisyi. Niemcy będzie reprezentował prezydent rejencyi Förster, a miasto Gdańsk burmistrz Sahm.

Żywność dla Polski

Wiedeń (PAT). Radio. Biuro kor. donosi z Paryża, że na wczorajszej konferencyi w sprawie zapomogowych **kredytów dla Polski,** Austryi i innych państw Europy środkowej, wszystkie państwa neutralne wyjawiły **gotowość starania się wspólnie z państwami koalicyi o środki żywności i o surowce dla tych krajów.** Obradowano również z zadawalającymi rezultatami nad sposobem udzielenia kredytów, nad ich zabezpieczeniem i wspólną akcyą posiłkową.

Ludność Czech

Budapeszt. (PAT.). Radio. Węg. Biuro kor. donosi: Czeski statystyczny urząd ogłosił następujące dane w sprawie urzędowego spisu ludności czecho-słowackiej: **Czechosłowacya liczy sześć milionów Czechów, a siedm milionów mieszkańców** innej narodowości, w tem przeszło **milion Węgrów.** Charakterystycznem jest, że Czesi znajdują się w swojem nowem państwie **nawet według swej urzędowej,** skorygowanej, a więc dającej dużo do myślenia statystyki, w **tak liczebnej mniejszości,** pragną mimo to zagarnąć tak wielką liczbę Węgrów i to wbrew ich woli.

Sprawy plebiscytowe

Demonstracya polska na Górnym Śląsku

Katowice. (PAT). Wczoraj odbyły się we wszystkich miastach Górnego Śląska wielkie demonstracye polskie. Uchwalono rezolucye, domagające się od komisyi plebiscytowej zniesienia niemieckiej Sicherheitspolizei i zastąpienia jej przez milicyę pod nadzorem komisyi międzynarodowej. Jej skład odpowiadałby stosunkowi narodowościowemu na Górnym Śląsku. Dalej, rezolucye te żądają wydania zakazu wywozu środków leczniczych i sanitarnych ze Śląska do Niemiec.

Poznań. (PAT). Wczorajsze wielkie manifestacye polskie na Górnym Śląsku wywołały w Niemczech ogromne wrażenie. Prasa niemiecka żywo się niemi zajmuje. Depesze iskrowe z Nauen podają opisy tych manifestacyi, przyznają, że miały one imponujący przebieg. Równocześnie zapowiadają te depesze na nadchodzącą niedzielę kontrdemonstracye niemieckie.

Strejk szkolny na Śląsku cieszyńskim

Cieszyn. (PAT). Zapowiedziany na dziś strejk szkolny rozpoczął się we wszystkich szkołach polskich obu prefektur. Nauczycielstwo polskie wydało do społeczeństwa odezwę następującej treści: Postanowienie komisyi międzynarodowej z d. 16 b. m. w sprawie administracyi szkolnej, oddaje nauczycielstwo polskie poza linią demarkacyjną **w służbę władzy czeskiej.** Nauczycielstwo polskie zaprotestowało przeciw temu i postanowiło zarządzeń nowych nie słuchać. Chcemy jak jeden mąż wytrwać przy dotychczasowej prawowitej władzy polskiej. Nie przekupią nas ofiarowane nam „kolkowane" (stemplowane pieniądze czeskie). Na znak protestu postanowiliśmy **trzydniowy szkolny strejk demonstracyjny** od dnia 26 do 28 kwietnia. Ufamy, że całe społeczeństwo na Śląsku poprze nas w tej walce, jaką podejmujemy i że słuszna nasza sprawa odniesie zwycięstwo. Centralny Komitet nauczycielski.

—ooo—

Z Niemiec

Południowe Niemcy przeciw Berlinowi

Nauen. (PAT.). Radio. Nadchodzą wiadomości, według których Bawarya zdecydowaną jest **stanowczo na zerwanie wszelkich stosunków z Berlinem,** gdyby Berlin miał się stać ogniskiem nowych prądów, a w szczególności gdyby zagrażała **Berlinowi dyktatura proleł.** Bawarczycy nie chcą żadnej dyktatury. Bawarya miała nawet za czasów królestwa i niedługo przed rewolucyą całkiem demokratyczny ustrój i lud bawarski **zdecydowany jest bronić demokracyi wszelkiemi siłami i nie uzna dyktatury żadnej klasy.** Gdyby koła radykalne chciały popierać rządy centralistyczne w Niemczech, to jest rzeczą pewną, że **Wirtembergia, jak również Hesya złączyłyby się z Bawaryą,** aby stworzyć niewzruszalny zapór przeciwko bolszewizmowi.

Lloyd Georga potępia samowolny krok Francyi

Wiedeń. (PAT.). Radio. Biuro kor. donosi z Berlina: Jak podaje „Berliner Tgblt" z Bazylei na zapytanie jednego z dziennikarzy coby się stało, gdyby któreś z państw koalicyjnych **na własną rękę** chciało zmusić Niemcy do spełnienia traktatu pokojowego oświadczył Lloyd George, że tego rodzaju samowolny krok **pociągnąłby za sobą bezwarunkowo rozpadnięcie się koalicyi. Państwo takie nie mogłoby się spodziewać od sprzymierzeńców pomocy w razie gdyby Niemcy pewnego dnia odzyskały swą dawną potęgę.**

Niemcy a konferencya w San Remo

Wiedeń (PAT.) Radio. Z Berlina donoszą: Pogłoski prasy włoskiej jakoby niemiecki pełnomocnik w Rzymie miał być zaproszony do San Remo, **nie są prawdziwe. Zaproszenie takie nie nastąpiło,** a pełnomocnik rządu niemieckiego uda się na konferencyę tylko wtedy, jeżeli zostanie oficyalnie wezwany.

Niemcy w zagłębiu Ruhr

Wiedeń (PAT). Radio. Biuro kor. donosi z Berlina wedle biura Wolffa, że ilość wojsk w strefie neutralnej wynosi **17.700 ludzi łącznie z oficerami.** Liczba ta nie przekracza wysokści uchwalonej przez najwyższą Radę w sierpniu 1919.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Krakowska Rada Robotnicza wraz z komitetem majowym odbędzie posiedzenie we środę 28 kwietnia br. o godz. 7 wiecz. w sali Związku stowarzyszeń robotniczych ul. Dunajewskiego 5, II. p. Wzywa się wszystkich towarzyszy i towarzyszki mające objąć funkcye podczas obchodu 1 maja, aby niezawodnie na posiedzenie to przybyli.

Komisya bufetowa zbierze się na posiedzenie we wtorek 27 kwietnia, celem omówienia sprawy bufetów na festynie ludowym.

Goździki czerwone na dzień 1 maja nabywać można codziennie pomiędzy godz. 10 a 12 przedpołudniem u tow. Walaszkowej w sekretaryacie Krakowskiej Rady Robotniczej. Wzywa się poszczególne organizacye miejscowe a także zamiejscowe, aby wcześniej uskutecznily zamówienia i zaopatrzyły się w tegoroczną odznakę majową.

Baczność robotnicy krakowscy! Ze względu na coroczne sprzedawanie w dniu 1 maja czerwonych goździków przez niepowołane i obce nam jednostki, zwracamy uwagę, że w tym roku sprzedawcy goździków, będą mieli specyalne odznaki i tylko u tych naszych mężów zaufania, goździki należy kupować.

Związek pracowników gospodnio-szynkarskich w Polsce (z siedzibą w Krakowie) zawiadamia swych członków, oraz grupy prowincyonalne iż **Walne Zgromadzenie Związku** odbędzie się w piątek 30/4 o godzinie 12 w nocy, w lokalu Związku Stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie sekretaryatu i kasowe. 2) Wnioski i interpelacye. 3) Wybór członków nowego zarządu.

Przegląd gospodarczy

Spęd bydła na targowicę krakowską. Na targ od dnia 17 do dnia 23 b. m. spędzono buhaji 90, wołów 42, krów 137, jałówek 166, cielął 1688, baranów 7, nierogacizny 956, razem 3086 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 3600 do 4600 koron, woły od 3500 do 4600 koron, krowy od 3300 do 4500 koron, jałownik od 3200 do 4200 koron, cielęta od 2600 do 3800 koron, nierogaciznę od 6000 do 7714 koron, bitej wagi nierogaciznę od 7000 do 9600 koron. Ze spędzonych na targ zwierząt spędzono na konsumcyę miejscową 3086 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 60 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 25 sztuk bydła, 424 cieląt, 5 baranów, zaś 380 sztuk nierogacizny mniej, czyli razem o 74 sztuk więcej. Z dopędzonej nierogacizny pochodziło 539 sztuk z okolic Kongresówki — przeważnie od Lublina. Sztuki te są opasłe.

Nowe bilety po 10 i 1 marce zostały wydane z dniem 26 b. m. z datą 23 sierpnia 1919, zaopatrzone podpisami członka dyrekcyi Polskiej Kasy pożyczkowej Zarzyckiego i skarbnika głównego Karpusa. Bilet 10-markowy przedstawia na przedniej stronie kompozycyę ornamentacyjną z festonów, złożonych z kwiatów i liści, rozdzielających płaszczyznę na trzy zasadnicze części. Całość jest utrzymana w kolorze szaro-zielonym, niektóre szczegóły w kolorze bronzowym. Środkowa część odbija się od całości kolorem szaro-różowym. W pośrodku tła mieści się duża cyfra „10“ zaledwie widoczna, oraz obowiązujące napisy i podpisy, z których najsilniej uwydatnia się „10 Marek polskich“. Bilet 1-markowy przedstawia na przedniej stronie całość kompozycyjną złożoną z festonów, kwiatów i liści, rozdzielających płaszczyznę na trzy zasadnicze części. Zasadniczy kolor czerwony w bronzowych szczegółach. Środkowa część, która w górnej połowie zbliża się do prostokąta, a dolnej do półkoła, utrzymana jest w kolorze jasno-piaskowym. W środku w tle mieści się duża cyfra „1“ koloru jasno-bronzowego, zaledwie widoczna, oraz obowiązujące napisy i podpisy, z których najsilniej uwydatnia się „1 Marka polska“. Bilety te drukowane są na papierze białym z wodnymi znakami.

Z sali sądowej

Kraków, 27 kwietnia.

Skazanie włamywaczy. Wczoraj przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, pod przewodnictwem s. s. o. Szczerby, odbyła się rozprawa przeciw 20-letniemu Tadeuszowi Hudyce i 29-letniemu Wacławowi Migasińskiemu, oskarżonym o zbrodnię kradzieży. Wotowali: s. s. o. Radwański i s. s. o. Trzaskowski. Oskarżał prokurator dr. Schwarz.

W nocy z 16 na 17 sierpnia 1919 dokonano włamania do pralni Abrahama Wachsmana przy ulicy Miodowej w Krakowie. Sprawcy otworzyli bramę domu wytrychem, następnie oderwali kłódkę od drzwi pralni, otworzyli zamek wytrychem i ukradli ubrania wartości 11.840 koron. W toku śledztwa stwierdzono, że Zofia Kamińska otrzymała od swego znajomego kostyum, który następnie rozpoznał Wachsmann jako skradziony z jego pralni.

Stwierdzono, że kostyum ten darował Kamińskiej obwiniony Tadeusz Hudyka, który po przyaresztowaniu przyznał się w toku dochodzeń policyjnych do tej kradzieży i jako spólnik wymienił Migasińskiego, który również do kradzieży się przyznał. Rzeczy skradzione według zeznań Hudyki zaniesiono na ulicę Lwowską 38. Hudyka miał czekać w bramie, a Migasiński sprzedał je i podzielił się uzyskaną gotówką z Hudyką. Przy rewizyi znaleziono u Hudyki 2 wytrychy i latarkę elektryczną.

Po przeprowadzonej rozprawie, podczas której świadkowie stwierdzili winę oskarżonych, trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych wydał następujący wyrok: **Tadeusz Hudyka został skazany na 8 miesięcy, a Wacław Migasiński na 18 miesięcy ciężkiego więzienia.**

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Wtorek: Ciemne siły, Stef. Grabińskiego.
Środa: Lilla Weneda, Słowackiego.
Czwartek: Ciemne siły, Stef. Grabińskiego.
Piątek: Nawrócenie kap. Brassbound.
Sobota: Lilla Weneda, Słowackiego.
Niedziela pop.: Miłosierdzie, Rostworowskiego.
Niedziela wiecz.: Ciemne siły, Grabińskiego.

Teatr „Bagatela“.

Wtorek: „Sprawa Kaisera“.
Środa: „Papierowy kochanek“.
Czwartek: „Sprawa Kaisera“.
Piątek: „Papierowy kochanek“.

Teatr powszechny.

Wtorek: „Gęsi i gąski“.
Środa: „Baron cygański“.
Czwartek: „Gęsi i gąski“.

Operetka w Nowościach.

Wtorek: Teatr zamknięty, z powodu generalnej próby z Sybilli.
Środa: Sybilla premiera
Czwartek: Sybilla.
Piątek: Sybilla.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha).

Środa: prof. dr. J. Flach: „Kobieta dzisiejsza“.

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. L. 39.

Wtorek: prof. Dr Józ. Flach: Z współczesnych tragedyi życiowych (Cesarzowa Eugenia).
Czwartek: prof. Dr Mar. Szyjkowski: Cykle rycerskie w średniowieczu.
Sobota: prof. Dr Józef Reiss: Puccini: Cyganerya (z ilustr. muz.).

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).